Nr 122 Czwartek 12 (25) czerwca 1908 r. Rok III.

Wychodzi codziennie rano oprócz dni poświątecznych.
Adres Redakcyi, Administracyi i Drukarni Polskiej: Kijów, Prorezna 9 (Wasilczykowska).
Telefonu № 1572.
Rękopisów Redakcya nie zwraca.
Administracya otwarta od 10—4 po południu i od 6—8 wieczorem.
Ogłoszenia przyjmuje się do godziny 6 wieczór.

DZIENNIK KIJOWSKI

PISMO POLITYCZNE, SPOŁECZNE i LITERACKIE.

	miesięcznie	kwart.	półrocz	roczn
Prenumerata: W kraju	—.85	2.50	4.50	8.—
Zagranicą	1.35	4.	7.	14.—

OGŁOSZENIA: Od wiersza petitowego przed tekstem 40 kop. pierwszy i 20 kop. każdy następny raz, za tekstem 20 kop. pierwszy i 10 kop. następny raz.
Numer pojedynczy 5 kop.
Prenumeratę i ogłoszenia przyjmuje Administracya.

KALENDARZ.

12 (25) **Boże Ciało.**

Biuro klj. rz.-kat. Tow. dobroczynności, Mała-Żytomierska Nr 8, otwarte każdodziennie od 10 do 2-ej, oprócz świąt i niedziel.

Biuro pracy przy klj. rz.-kat. Tow. dobroczynności, Mała-Żytomierska Nr 8, otwarte codziennie od 10-ej do 5-ej oprócz świąt i niedziel.

Wydział „Letnisk" przy klj. rz.-kat. Tow. dobroczynności, Mała-Żytomierska Nr 8, otwarty codziennie od 11-ej do 1-ej oprócz świąt i niedziel.—Zapisy dzieci na „Letniska" każdodziennie od 5-ej do 6-ej oprócz świąt i niedziel. — Zapisy dozorców, dozorczyń, kucharek dla „Letnisk" w czwartki i niedziele od 2-ej do 3-ej.

Biuro Tow. Oświata (Kreszczatik 1 klub «Ogniwo»), otwarte od 10 do 1 i od 2 do 4 po południu codziennie oprócz niedziel i świąt.

Pol. Tow. Miłośników Sztuki Kreszczatik Nr 41 Kancelarya otwarta od 12—1 i od 6—7 wieczorem.

Austro-Węgry wobec układów w Rewlu.

—:—

Zjazd w Rewlu zaniepokoił mocno sfery polityczne w Berlinie. Cesarz Wilhelm popełnił natychmiast jeden ze zwykłych sobie dyplomatycznych odruchów. Brzęcząc szablą i ostrogami wypowiedział płomienną mowę, która mimo wielu poprawek, lekkich zaprzeczeń i osłabiających komentarzy, streszczała się w zdaniu o „osaczeniu i prowokowaniu" Niemiec.

Otóż Germanin, który się nikogo nie boi, prócz Boga, walczy — według zapewnień germańskiego cesarza — wtedy najlepiej, kiedy „musi się bić na wszystkie strony". Oczywiście, nie należy przypisywać mowie w Döberitz wielkiego politycznego znaczenia: jest ona tylko objawem irytacyi, jakiej nie umiał ukryć popędliwy władca Niemiec.

Przy całej fanfaronadzie cesarz Wilhelm ma jednak zdrowy sąd o rzeczywistych stosunkach. Wie on, że łatwiej jest coś powiedzieć, niż zrobić, więc chociaż osaczenie ma być niby dla Germanina ogromną podnietą, mimo to cesarz bardzoby sobie życzył, ażeby to osaczenie nie nastąpiło ze wszystkich stron.

W Rewlu usankcyonowane zostało zbliżenie Anglii do Rosyi. Układy zaś poprzednie postawiły już po stronie Anglii większość mocarstw i państw eropejskich. Włochy tylko formalnie pozostają w dawnem trójprzymierzu, które przestało już mieć dla nich wartość praktyczną. Dzisiejsza Europa wygląda niby ugrupowana przez króla Edward akoalicya anty niemiecka. Jedne tylko Austro-Węgry stoją jeszcze przy Prusach. Pomimo wewnętrznego wstrętu, jaki habsburski Wiedeń czuje do spanoszonego Berlina, pomimo żywych dotąd w pamięci upokorzeń wojennych, jedna monarchia habsburska wiernie dotrzymuje placu swemu narzuconemu sojusznikowi.

Dwór i rząd berliński czuje całą wagę, jaką ma w obecnej krytycznej sytuacyi utrzymanie tego jedynego sprzymierzeńca.

To też czyni się wszystko możliwe na to, ażeby osaczenie nie nastąpiło ze wszystkich stron.

Cesarz Wilhelm w swej słynnej mowie w Döberitz obiecał solennie Austro-Węgrom swą pomoc w razie, gdyby z układów w Rewlu miały wyniknąć skutki, niewygodne czy niebezpieczne dla polityki austryackiej na Bałkanach. Prasa zaś niemiecka, należycie inspirowana, usilnie wmawia w Austro-Węgry, że spotkanie w Rewlu im właśnie największą przynieść może szkodę.

Jest to najwierutniejsze kłamstwo. Zbliżenie angielsko-rosyjskie wtedy mogłoby iść wbrew interesom Austro-Węgier, gdyby one chciały o swych własnych interesach zapomnieć, a prowadzić politykę pruską.

Bar. Aerenthal, który, będąc dawniej zdecydowanym rusofilem, uzależnił się zupełnie od Berlina z chwilą objęcia teki spraw zagranicznych na Ballplatzu, już wciągnął Austro-Węgry w krąg planów niemieckich i znanym projektem kolejowej penetracyi zainicyował nowy kurs na Bałkanach. Był to krok wysoce nierozważny: zrywał on umowę w Mürzsteg i dawał korzyści tylko „królowi pruskiemu".

Gdyby Austro-Węgry brnęły dalej po tej drodze, to naturalnie układy w Rewlu byłyby przeciwko nim wymierzone. Ale monarchia habsburska powinna mieć swoją własną politykę bałkańską, która może z zupełnym spokojem przyjąć fakt angielsko-rosyjskiego zbliżenia. Gdyby gabinet wiedeński zdecydował się nareszcie zerwać więzy, które go od trzydziestu lat przykuwają do rydwanu Hohenzollernów, to mógłby znaleźć dla siebie wiele korzyści z obecnego ugrupowania mocarstw w stosunku do Bliskiego Wschodu.

Układy w Rewlu co do Macedonii mogłyby wówczas być przyjęte, jako dalszy ciąg umowy w Mürzsteg, tak nieostrożnie przez bar. Aerenthala zerwanej. I wogóle dalsze plany co do Turcyi, plany reform pod egidą i opieką Europy, są w stanie dużo więcej przysporzyć praktycznych korzyści Austro-Węgrom, niż dzisiejsza anarchia która pozwala jednym Niemcom wśród muzułmanów burmistrzować i dobre robić interesy.

Zdaje się, że Anglia rachuje na to, iż Wiedeń przynajmniej w sprawach bałkańskich wyłamie się z pod komendy Niemiec. Król Edward jest cierpliwym i konsekwentnym politykiem i dyplomatą. On wie, że jeśli się kogo osacza, to trzeba to zrobić ze wszystkich stron.

To też wzrok jego nieustannie ku Wiedniowi jest zwrócony. Król angielski nie ominął żadnej sposobności, ażeby cesarzowi austryackiemu dać dowody swej sympatyi i przyjaźni. Niebawem eskadra angielska zawitać ma do portów austryackich, do Tryestu, Fiume i Poli.

Będzie to niejako uzupełnieniem wizyty w Rewlu i zręcznem zaproszeniem do gry.

Trudno przewidzieć, czy to zaproszenie będzie miało zaraz praktyczne następstwa. Cesarz Franciszek Józef jest stary i chce umrzeć w spokoju. Ale niewątpliwie przyjdzie czas — może wkrótce—kiedy monarchia habsburska będzie zmuszona powrócić do swej własnej austryackiej polityki. A wtedy miejsce jej nie będzie u boku Hohenzollernów, lecz przeciwko nim.

Historya ma swoje powrotne fale. I to jest w porządku rzeczy.

B.

Manewry floty angielskiej.

Flota angielska Lamanchu i morza Północnego otrzymała rozkaz wzięcia udziału w olbrzymich manewrach, na przestrzeni między Szkocyą a Norwegią, które trwać będą od 1-go do 22 lipca n. st. Manewrami tymi dowodzić będzie admirał lord Charles of Beresford, który przybędzie z częścią floty dn. 19 b. m. do Chrystyanii, a d. 27 wyruszy stamtąd. Dn. 1 lipca flota przybędzie do Esbjerg i tam rozpoczną się manewry, które będą podzielone na dwa okresy. Pierwszy skończy się dn. 12 lipca, drugi 22 lipca.

28 pancerników, 19 krążowników opancerzonych, 50 krążowników i 186 kontrtorpedowców i torpedowców brać będzie udział w manewrach. Ogółem w manewrach przyjmie udział około 300 statków, licząc w to i statki pomocnicze. Przebieg manewrów ma być zachowany w tajemnicy i dlatego admiralicya wbrew zwyczajowi nie zaprosiła prasy.

Niemcy w Galicyi.

„Pos. Tagebl." donosi z Galicyi:

„Rozbudzeni do życia narodowego w Galicyi niemcy, posiadający od roku własne Towarzystwo ochronne, bund niemców chrześcijańskich w Galicyi, z przeszło 80-ciu grupami, i własny niemiecki „Volksblatt", starają się obecnie o to, aby wyzwolić się także pod względem ekonomicznym od swych polskich gnębicieli (?). Niedawno założono w Brygidowie pod Kołomyją kasę Raiffeisenowską: obecnie zakładają drugą w mieście zachodniej Galicyi, Nowym Sączu. W Knihyninie pod Stanisławowem otwarto przed miesiącem dom towarowy niemiecki. We Lwowie i innych miastach galicyjskich starają się o zbudowanie niemieckich domów dla Towarzystw. Potrzeba też znacznej liczby szkół niemieckich. W wielu koloniach niemieckich powstaną księgarnie niemieckie i będą założone nowe grupy. Gdzie tylko spojrzymy, wszędzie, pomimo polskiego nacisku, widzimy czynność nowego życia narodowego wśród braci galicyjskich, którzy rozbudzili się jeszcze w jedenastej godzinie, jako niemieccy „kulturträgerzy".

„Jak dzielnie przystępują do dzieła Niemcy w Galicyi, o tem świadczy przykład polskiego miasta, Nowego Sącza. Niedawno utworzono przy licznym udziale mniejszości niemieckiej, niemal jednocześnie, nietylko grupę bundu niemieckiego i kasę Raiffeisenowską, ale postanowiono także założyć czytelnię i utworzyć grupę miejscową niemieckiego „Schulvereinu".

Jak widzimy, niemcy w wynurzeniach swoich już się nie krępują.

Skandal w Czerniowcach.

Przed paru dniami wieczorem przejeżdżał przez Czerniowce ks. Chomyszyn. Na dworcu oczekiwało go duchowieństwo ruskie gr.-kat. obrządku i kilkudziesięciu młodzieńców, przeważnie akademików ze stowarzyszeń akad. «Sicz» i «Zaporoże». Zaledwie pociąg stanął, a ks. biskup wyjrzał oknem, chcąc pomówić z czekającymi na peronie księżmi, akademicy wszczęli piekielny hałas i obsypali biskupa najordynarniejszemi wyzwiskami: «Lackij słuha! Swynia! Chruń! Złodij!» i t. p. Nieprzygotowany na takie przyjęcie ks. biskup cofnął się w głąb wagonu i zasunął okno. Policya z wielkim trudem rozpędziła młodzieńców.

Z kraju madziarów.

—:—

Budapeszt, 20 czerwca.

Dobiegająca do końca sesya peszteńskiego parlamentu przedstawia ciekawy widok najzupełniejszej harmonii i zgody. Partye rządowe, a zwłaszcza niepodległościowa i konstytucyjna, idą ze sobą zupełnie ręka w rękę i głosują sumiennie za wszelkiemi przedłożeniami ministeryalnemi, choćby te nie zgadzały się całkowicie z programami stronnictw. Przyjaciele ich widzą w tem zachowaniu się wyższy rozum polityczny i racyonalne zastosowanie się do konieczności państwowych przeciwnicy zaś uważają to za wysiłki, czynione w celu jaknajdłuższego utrzymania się przy władzy. Trzecia z należących do koalicyi partyi „katolicko-ludowa", znajduje się obecnie na rozstajnej drodze. Jedna jej część zgodziłaby się chętnie na zapowiedziane zlanie się w jedną wielką partyę niepodległości, opierającą się na zasadach ugodowych, jednakowoż większość wypowiedziała się za utrzymaniem stronnictwa na zupełnie samodzielnej stopie.

Idzie mianowicie o stworzenie na Węgrzech silnej frakcyi chrześciańsko socyalnej, na wzór austryackiej. Stronnictwo takie cieszyłoby się bezwarunkowo sympatyą następcy tronu i przy wszczynającym się obecnie ruchu antysemickim może mieć pewne powodzenie; dlatego też niema ona ochoty utopić swojej indywidualności w jednej ogólnej-partyi i będzie tworzyła pewien gatunek nieszkodliwej opozycyi wraz z kroatami, zachowującymi się do pewnego czasu całkiem spokojnie i zastępcami grupy „narodowościowej", którzy również mają zamiar wejść na drogę opozycyi racyonalnej, to znaczy będą się przy każdej sposobności targowali z większością i rządem o różne ustępstwa wzamian za spokój w parlamencie. Zapoczątkowali ten kurs posłowie chorwaccy. Za niewydanie kilku z nich sądom przez komisyę nietykalności, przyrzekli nie wtrącać się w debaty budżetowe. Naturalnie wskutek tego sejm zyskuje kilka dni czasu i może zawsze w terminie przez rząd oznaczonym ukończyć czytanie ministeryalnego projektu.

Fuzyę stronnictw odłożono do jesieni. Przez ten czas odbywać się będzie agitacya w całym kraju, który prawdopodobnie oświadczy się za jedną powszechną partyą narodową. Wtedy dopiero przystąpi rząd do wprowadzenia przed forum parlamentu przedłożenia o ogólnem prawie wyborczem. Ta reforma jest wciąż jeszcze powodem bezustannych wichrzeń w sejmie i poza nim. Dzisiejsza większość parlamentarna ma głównie na oku ratowanie węgierskiej idei państwowej, która musiałaby mocno ucierpieć, gdyby do peszteńskiego parlamentu weszła silniejsza liczba wrogo dla madziarów usposobionych zastępców „narodowości" lub socyalistów. Tego obawiają się węgrzy nie na żarty, a widząc główne *antidotum* w zaostrzeniu regulaminu izbowego, przeforsowali w parlamencie poważne zmiany w prowadzeniu debaty sejmowej. Obecne posiedzenia parlamentarne różnią się przeto znacznie od dawnych. Obstrukcya stała się prawie niemożliwą, a większość czuje się zupełnie zabezpieczona od ataków mniejszości.

Wobec tego zaraz po wakacyach przystąpi Izba do przeprowadzenia reformy wyborczej, o którą od półtrzecia roku walczą tutejsi socyaliści z niebywała zawziętością. Inna rzecz, iż przy zdobywaniu mandatów przy wyborach, jakie odbędą się już na podstawie reformy, międzynarodowi socyaliści nie bardzo się obłowią. Koszutowcy zawsze jeszcze będą górą, obok nich wzmogą się na siłach katoliccy ludowcy, wreszcie występująca na arenę polityczną partya chłopska. Znaczniejszą niż dotychczas liczbę mandatów otrzymają słowacy, rumuni i sympatyzujący z madziarami serbowie; szwabi siedmiogrodzcy pozostaną na dotychczasowych placówkach, socyaliści zaś mają bardzo niewielkie widoki powodzenia, o ile nie połączą się z „mieszczańskimi demokratami", czyli stronnictwem liberalnem żydowskiem.

To ostatnie, składające się z przybyłych niedawno z Galicyi izraelitów, wyrobiło sobie markę wysoce niepopularną wśród ludności węgierskiej. Gościnny kraj madziarski przyjął ich bowiem chętnie i dał im uprawnienie, jakiego nie posiadają nigdzie indziej na świecie, a dziś zwracają się oni przeciw państwu i przeciw ludziom, dzięki którym udało im się zająć znakomite pozycye w liberalnem społeczeństwie węgierskiem. „Mieszczańcy demokraci" zorganizowali się w silną klikę, rozporządzającą olbrzymimi środkami materyalnymi i mają po lewicy masy proletaryatu, zgrupowane w szeregach międzynarodowej socyal-demokracyi, po prawicy zaś gromadę kapitalistów, nie należących do żadnej partyi, a potrzebujących czasami większej ilości ludzi na usługi. Przy wrodzonej semitom umiejętności korzystania z każdej sposobności, zdołali oni wkrótce nietylko zająć decydujące stanowisko w rządach stolicy, ale umieli także rozpostrzeć swoje sieci w całym kraju. Długi czas uchodziło im to postępowanie, gdyż tolerancyjni węgrzy, szczycący się Bethlenem i Bocskay'em, nigdy nie pomyśleliby o prześladowaniu kogoś z powodu jego wyznania, aż wreszcie nieokiełznana chciwość „mieszczańskich demokratów" i zgarnianie dla siebie wszystkich korzystnych posad i synekur, wywołało reakcyę. Madziarzy, należący do różnych obozów, występują coraz gwałtowniej przeciwko imigracyi żydów z Galicyi i Rosyi, a ministerstwo spraw wewnętrznych i policya stołeczna dokładają starań, aby o ile możności zmniejszyć ilość przybyszów do Galicyi.

Naturalnie nie odnosi się to do polaków, dla których węgrzy są niezmiennie życzliwi, czego świeży dowód złożyli przy sposobności tworzenia parafii polskiej w Budapeszcie. Ponieważ z powodów regulacyjnych stary kościołek polski na przedmieściu Köbanya musi uledz demolacyi, gmina miasta Budapesztu postanowiła wznieść dla peszteńskich polaków nową świątynię w innem miejscu. Również i sprawa osadzenia polskiego kapłana na stałe w Budapeszcie doczekała się pomyślnego załatwienia. Rząd węgierski wyznaczył polskiemu księdzu roczną pensyę w kwocie 2000 koron, oprócz subwencyi, jaką tenże będzie otrzymywał od kardynała-prymasa Vaszáry ego. Zajął się tem z całą gorliwością lwowski ks. arcybiskup Bilczewski, a pomagał mu prezes tutejszej Polonii i radca miejski, dr. Barański, który użył wszystkich swych wpływów, aby dać wreszcie 30,000 naszych wychodźców polskiego duszpasterza.

Cz.

Strajk w Parmie.

Izba pracy w Parmie ogłosiła strajk generalny, który rozpoczął się przedewszystkiem w zakładach przemysłowych. Biura i sklepy pozostały otwarte. Dn. 23 czerwca o godzinie 10 rano na ul. Mazziniego wielkie grupy strajkujących, powracające z izby pracy, usiłowały gwałtem i groźbami zmusić sklepy do zamknięcia. Karabinierzy i wojsko rozproszyli tłum, przyczem kilka osób aresztowano. Manifestanci, do których przyłączył się motłoch uliczny, udali się do izby pracy, gdzie, wyszedłszy na dach, obrzucili wojsko kamieniami, przyczem dwu karabinierów ranili ciężko, a kilku żołnierzy lekko. Ponieważ manifestanci nie usłuchali ustawowego wezwania do rozejścia, lecz jeszcze w odpowiedzi na to wezwanie poczęli rzucać kamieniami, przystąpiono do opróżnienia izby pracy przemocą. Kilka osób przytem aresztowano i oddano w ręce sądu.

W innej dzielnicy przyszło również do zajść. Manifestanci rzucali tam z okien cegłami na żołnierzy. Karabinierzy i wojsko otoczyli te domy. Wojsko dało ślepą salwę, z manifestantów nikt nie został raniony.

Pod noc w mieście zapanował spokój. Władze poczyniły wszelkie zarządzenia celem utrzymania porządku.

Z prasy rosyjskiej.

Sokrates i profesor Radłow.

Pod tym tytułem „Riecz" umieszcza artykuł p. Milukowa w odpowiedzi na listy prof. Radłowa w „Rossiji", „Now. Wrem." i „S.-Pet. Wied.", w których p. Radłow dowodzi, że niema Milukow podstaw do żądania, aby usunięto go z komitetu naukowego. P. Radłow „wstrzymał się od sądzenia o programie, którego nie rozumie".

«P. Radłow, pisze Milukow, sądzi, ze postąpiłby źle, gdyby mówił o tem, o czem nie wie i czego nie rozumie, jak np. gdyby twierdził, że Sokrates nauczał o «altruistycznej naturze wiedzy», czego on nie robił pomimo twierdzeń p. Milukowa. Dalej p. Radłow tłómaczy, że Sokrates w istocie nauczał, że cnota jest wiedzą, ale w tem nie zawiera się nauka o altruistycznej naturze wiedzy; jeśli wiedza dotyczy altruizmu, to nie staje się ona jeszcze wiedzą altruistyczną, zarówno jak nauka o drzewie nie jest nauką drewnianą».

Całe to nieporozumienie i niezrozumienie jest szczególniej interesujące z tego względu, że w „Encyklopedyi Brokhauza" znajduje się artykuł o Sokratesie, całkiem niedwuznacznie tłómaczący czytelnikom, że Sokrates nauczał o *tożsamości cnoty i wiedzy.* Autorem tego artykułu okazuje się ten sam p. Radłow, który w roli członka „naukowej komisyi" zapomniał o tem, o czem wiedział jako uczony.

„Sowr. Słowo" pisze o zachowaniu się ministra oświaty na posiedzeniu Dumy.

»Gdyby p. Szwarc zachował się objektywnie w tej sytuacyi, gdyby następnie na mocy swych przekonań mógł pójść nową drogą, wyrzekłszy się stanowczo tradycyi ministerstwa, to miałby sposobność zmienić znacznie charakter rozpraw parlamentarnych. Lecz p. Szwarc należy widocznie do starej szkoły, do szkoły hr. D. Tołstoja, i dlatego nigdy nie znajdzie gruntu do porozumienia z parlamentem. W swojej mowie w sprawie uniwersytetu ludowego rozwinął on ogólny program, który nie pozostawiał żadnych wątpliwości, że najbardziej umiarkowane nadzieje prysły bez śladu. Gdyby minister był wystąpił z inną mową programową, nastrój parlamentu zwróciłby się w stronę prawicy. P. Szwarc skierował go bardzo umiejętnie na lewo. I p. Anrep, pomimo starań, by osłodzić pigułki podawane przy charakterystyce sytuacyi naszej szkoły, uciekł się do słownika pierwszych Dum. I gdyby nawet p. Anrep pragnął dążyć ku prawicy w swojej mowie, robić ustępstwa, pokrywać opozycyjność patryotyzmem, pomimo tego pozostał w jego mowie niezatarty jaskrawy ślad ogólnego niezadowolenia ze szkoły».

Pani generałowa.

«Birż. Wiedom.» donoszą, że w czasie wojny rosyjsko-japońskiej na półwyspie Kwantuńskim zorganizowano Towarzystwo dobroczynności. Prezesem Towarzystwa oczywiście wybrano panią Stesslową. I byłoby wszystko dobrze, gdyby... nie japończycy. Z chwilą wzięcia Portu Arthura zabrali... i księgi rachunkowe Tow dobroczynności. W kasie Tow. powinno było być około 30.000 rb. gotówki, może nawet więcej, lecz obrachunku zrobić nie można było, z powodu braku ksiąg Towarzystwa. «Birż. Wied.» zaś niedyskretnie, a natarczywie, w dodatku publicznie, żądały zdania rachunków. P. Stesslowa zasłaniała się osobą namiestnika Aleksiejewa, iż z polecenia jego kapitał Tow. przelany został do jednego z instytutów Maryjskich na stypendya dla córek portarthurskich oficerów. Namiestnik zaprzeczył. Wówczas generałowa S. napisała do wiceministra wojny: «Zdałam sprawozdanie z pieniędzy Najjaśniejszej Pani, która najmiłościwiej raczyła zezwolić na utworzenie stypendyów pod nazwą Kwantuńskich».

Wszakże okazało się, że zarząd instytutów Maryjskich otrzymał od p. Stesslowej 15,863 rb. na przechowanie do rozporządzenia. Według obliczeń samej p. Stesslowej powinno być 18,963 ruble. Obecnie rejentalnie zażądano od dobroczynnej generałowej zdania rachunków. Jeżeli p. Stesslowa nie zrobi tego, grozi jej odpowiedzialność sądowa. Rachunki muszą być sprawdzone przez ogólne zebranie członków kwantuńskiego Tow. dobroczynności.

Towarzystwo kasy emerytalnej oficyalistów rolnych i przemysłu rolnego.

—]o[—

Towarzystwo kasy emerytalnej dla oficyalistów i przemysłu rolnego już się ukonstytuowało.

W niedzielę, dnia 25 maja odbyło się Walne zebranie organizacyjne, na którem obrano zarząd i komisyę rewizyjną.

Na prezesa zarządu został obrany Aleksander hr. Tyszkiewicz, na członków zarządu z pośród pracodawców (ustawa określa, że czterech członków zarządu ma być obranych z pośród pracodawców, czterech zaś z pośród oficyalistów) obrani zostali pp. Antoni Czerwiński, Kazimierz Kaczkowski, Władysław Bukraba i Jerzy Dawydow; ten ostatni został obrany na wice-prezesa. Na zastępców z pośród pracodawców obrano p. Piotra Podhorskiego i d-ra Stanisława Trzebińskiego. Z grona oficyalistów do zarządu obrano Jana Lipkowskiego prezesa związku oficyalistów (Humańskiego), Maurycego Szmitta, Henryka Butkiewicza i Mikołaja Szaniawskiego. Wiceprezesem został Jan Lipkowski. Na zastępców z pośród oficyalistów obrano pp. Hulanickiego i Arnauta.

Komisyę rewizyjną stanowić mają pp.: De-Tillie, Komarowicz, Tumanowski, Marks i Panasiuk.

Na zebraniu organizacyjnem po wysłuchaniu sprawozdania komisyi organizacyjnej z czynności jej w sprawie ułożenia i zalegalizowania ustawy, powzięto uchwałę upoważniającą i zalecającą zarządowi nowoobranemu przeprowadzić zmianę ustawy tak, aby członkami popierającymi kasy emerytalnej mogły być towarzystwa akcyjne i przedsiębiorstwa udziałowe. W projekcie ustawy złożonym do legalizacyi był umieszczony odpowiedni ustęp, ale komisya gubernialna wykreśliła go opierając się na tem, że ten punkt ustawy umożliwiłby utworzenie czegoś w rodzaju związku związków. Uchwałę swoją zgromadzenie organizyjne opierało na tem, że przez ściślejsze sformułowanie tego punktu można będzie pozbawić go tych cech, które przez komisyę gubernialną uznane zostały za niepożądane.

Zdecydowano również przeprowadzić w czasie możliwie najbliższym zmianę ustawy umożliwiającą osobom niepełnoletnim należenie do kasy w charakterze członków popierających.

Jest to niezbędnem z tego względu, aby nie usuwać od prawa zabezpieczenia w kasie emerytury swoim oficyalistom niepełnoletnich właścicieli majątków.

Obrano komisyę, która ma się zająć zredagowaniem uchwalonych zmian ustawy; w skład jej weszli pp.: Ochlewski, Pęski, Dyonizy Chojecki, Głębocki i K. Paszkowski.

Rozpatrzony szczegółowo został również regulamin kasy emerytalnej przedłożony przez komisyę organizacyjną; poczem uchwalono następujący wniosek p. J. Lipkowskiego.

Zebranie ogólne kasy emerytalnej: 1) zatwierdza regulamin wraz ze wszystkiemi tablicami. Uważa jednak, że na razie powstrzymać się należy z przyjmowaniem ubezpieczeń podług tablic I i II do czasu przyjęcia ich przez warszawskie T-wo emerytalne albo też do decyzyi przyszłego zgromadzenia ogólnego; 2) Jako uzupełnienie do tablicy IV, opracować nową tablicę, w którejby ubezpieczenia na starość i na wypadek niezdolności do pracy obliczone były zosobna; 3) sumę obowiązkowego ubezpieczenia na wypadek śmierci obniżyć ze 100 do 50 rubli; 4) najwyższe ubezpieczanie dodatkowe na wypadek śmierci podnieść z 250 rb. do 1000, a z chwilą kiedy liczba członków kasy przekroczy cyfrę 200 — do 5000 rubli; 5) Jeszcze raz rozpatrzeć regulamin w specyalnej komisyi i w razie potrzeby porobić zmiany aby uniknąć jakichbądź sprzeczności regulaminu z ustawą lub tablicami ubezpieczeń; 6) W prowadzić numeracyę tablic, przyjętą w warszawskiem Towarzystwie emerytalnem; 7) w najbliższej przyszłości wprowadzić przy kasie emerytalnej dział kasy oszczędnościowej 8) przyjmować ubezpieczenia zbiorowe na zasadzie każdorazowych specyalnych umów, uchwały zgromadzenia ogólnego i po porozumieniu się z rzeczoznawcami.

Obecnie zarząd kasy emerytalnej przyjmuje zapisy członków chcących się ubezpieczyć, lub ubezpieczyć swoich oficyalistów. a kiedy ilość zapisanych wzrośnie odpowiednio, T-wo kasy emerytalnej zacznie normalnie funkcyonować.

St.

KRONIKA PROWINCYONALNA

(Z pism i od korespondentów).

— **Lipowiec.** Dnia 6 czerwca w Lipowcu odbyło się posiedzenie sanitarnej komisyi wykonawczej, poświęcone sprawie lokowania chorych na cholerę, w razie ukazania się epidemii, oraz zapobiezenia masowym wypadkom zatrucia nieświeżem mięsem. Na wniosek d-ra Kowalińskiego komisya uchwaliła pozostawić dyrektorowi szpitala lipowieckiego zupełną swobodę działania w lokowaniu chorych na cholerę. Uchwała powyższa została wywołana tem, że barak infekcyjny przy szpitalu jest zajęty przez chorych na tyfus plamisty i ospę naturalną i umieszczanie w nim chorych na cholerę groziłoby rozpowszechnieniem zarazy wśród znajdujących się tam obecnie. W drugiej kwestyi uchwalono zwiększyć nadzór weterynaryjny przy zabijaniu bydła i sprzedaży mięsa oraz ściśle przestrzegać zasad hygieny przy przewożeniu mięsa i w sklepach. (Kor. wł.).

— **Wysiedlenie letników-żydów.** Na rozkaz administracyi ze wsi Chlipnówki, pow. zwinogródzkiego, wysiedlono żydów-letników. Obecnie wnieśli oni do gubernatora kijowskiego podanie o pozwolenie im na mieszkanie w Chlipnówce w ciągu letniego sezonu. Włościanie zainteresowani w tem ze strony materyalnej również z analogiczną prośbą zwrócili się do gubernatora. («Kij. Wiesti»).

— **Więzienie berdyczowskie.** liczy w obecnej chwili 690 osób, gdy miejsc jest ogółem tylko 250. Chorych więźniów jest 200, z tych 186 na tyfus. Dozór jest niedostateczny, pielęgnuje bowiem chorych jeden felczer, a dojeżdża tylko lekarz więzienny, mieszkający w mieście. («Kij. Wiesti»).

— **Ucieczka z więzienia.** Z więzienia winnickiego zbiegł w tych dniach były uczeń szkoły realnej Charzewski, skazany na 3 lata więzienia za to, że w r. 1906-ym podłożył bombę u drzwi mieszkania nauczyciela Żołkiewskiego. («Kij. Wiesti»).

— **W. Chrystynówka,** gub. kijowskiej. Szkoła stała się tu źródłem zarazy. Wieś nasza liczyła w r. 1907 3.235 mieszkańców. Przyrost ludności w tym roku wynosił 27,2 proc. Wzniesione położenie, dobra woda źródlana z głębokich studni własnych, stwarzały wcale zadawalająco warunki sanitarne, potęgowane tem, że nie było ani imigracyi, ani sezonowej emigracyi.

W styczniu r. 1908 w Chrystynówce wybuchła naraz szalona epidemia tyfusu brzusznego. W styczniu zapadło na tę chorobę 9 osób, w lutym — 38, w marcu — 113, z których 8 zmarło, w kwietniu 103 — 23 osoby zmarły, w maju przed d. 20 maja — 42 osoby, w nich 2 zmarły. Ogółem w przeciągu tego czasu zachorowało 305 osób, zmarło 33.

W obecnej chwili jest chorych na tyfus 85 osób. Jak wykazują dane cyfrowe, procent śmiertelności był niewielki — 11,8 proc. Mimo to zarządzono ścisłe dochodzenie przyczyn epidemii. Okazało się, że nauczyciel szkoły parafialnej cerkiewnej, p. Russanowskij, w czasie świąt Bożego Narodzenia wyjeżdżał do swej rodziny, chorej na tyfus, i po powrocie sam położył się do łóżka, pielęgnowany przez dzieci szkoły i włościan miejscowych. Wkrótce tyfus zapanował wśród uczni: ze 188 dzieci zachorowało 61, zmarło 1 dziecko. Potem epidemia ogarnęła całą wieś. Sama szkoła przedstawia świetny grunt dla zarazy. W jednej z klas na ucznia wypada 5 sześciennych arszyn powietrza, czyli 1,1 kwadr. arsz. podłogi, w drugiej — na dziecko wypada jeszcze mniej, bo 1,6 sześc. arsz. powietrza i 0,35 kwadr. arszyn podłogi. W jedynym korytarzu 1 arsz. podłogi musiał starczyć na 10 uczni.

Takiej ciasnoty, według słów rewidującego szkoły, nie bywa nawet w najgorzej urządzonych więzieniach dalekiego wschodu, ani na statkach floty ochotniczej, transportujących więźniów kryminalnych. (Kor. wł.).

Wydział Rolniczy Towarzystwa Kursów Naukowych w Warszawie.

—o—

Wydział Rolniczy przy T. K. N. rozpoczyna w jesieni r. b. trzeci rok swego istnienia. Instytucya ta wypełnia poważną lukę naszego wykształcenia zawodowego, gdyż dotychczas młodzież nasza, zwłaszcza nieposiadająca praw wykształcenia rządowego, w poszukiwaniu wyższej wiedzy rolniczej, musiała udawać się poza granice Królestwa; zbytecznem chyba byłoby dowodzić, iż program i charakter tych uczelni, położonych i przeznaczonych dla innych, a tak odmiennych warunków ekonomiczno przyrodniczych, nie ze wszystkiem odpowiadał naszym potrzebom. Młodzież więc nasza, powróciwszy do kraju, często nie była w stanie stosować bezpośrednio zdobytych tam wskazówek, i odczuwała poważne braki w tych gałęziach gospodarstwa, które wobec innych warunków ekonomicznych, geologicznych i t. d. inną odgrywają rolę. Natomiast program wykładów rolniczych Tow. Kurs. Naukowych uwzględnia ściśle potrzeby naszych gospodarstw i różnice ekonomiczno-prawne Królestwa.

Całkowity cykl wykładów na Wydziale Rolniczym T. K. N. trwa trzy lata i obejmuje poza wykładami teoretycznymi—zajęcia praktyczne w laboratoryach i demonstracye na wzorowo zagospodarowanych folwarkach. W opracowaniu i wykonaniu programu, oprócz gremium profesorskiego, przyjmują udział wybitni rolnicy i przedstawiciele Centralnego Towarzystwa Rolniczego, pod specyalną opieką którego wykłady te pozostają stale.

W jesieni r. b. rozpoczynają się wykłady następujących przedmiotów:

Fizyka; Chemia (z ćwiczeniami); Botanika (z ćwiczeniami), Zoologia i Anatomia zwierząt domowych, Mineralogia, Geologia i Geogn., Mechanika rolna, Miernictwo i Ekonomia polityczna.

Fizyologia roślin, Fizyologia zwierząt (z ćwiczeniami), Ogólna uprawa roli, Ogólna uprawa roślin, Nawożenie, Żywienie zwierząt, Hodowla ogólna zwierząt domowych, Hodowla szczegółowa (konie, owce, nierogacizna), Gleboznawstwo (z ćwiczeniami). Bakteryologia, Weterynarja, Meteorologia i Budownictwo. Oprócz tego prowadzone będą ćwiczenia z chemii analitycznej i demonstracye hodowlane.

Administracya, Organizacya, Taksacya, Rachunkowość, Szczegółowa uprawa roślin, Choroby roślin, Melioracye, Przemysł w rolnictwie, Mleczarstwo, Ogrodownictwo i Warzywnictwo, Leśnictwo i Prawo rolne. Prócz tego prowadzone będą konwensatorya: rolne, hodowlane i administracyjno-organizacyjne, wreszcie wycieczki rolnicze.

Od słuchaczów zapisujących się na wykłady, wymagane jest świadectwo z ukończenia nauk średnich lub zaliczone im być mogą przedmioty przesłuchane w akademiach rolniczych, jako też na wydziałach przyrodniczych uniwersytetów.

Zapisy przyjmuje kancelarya Wydziału Rolniczego Towarzystwa Kursów Naukowych w Warszawie, Włodzimierska 3/5 (gmach Stowarzyszenia Techników).

W sprawie ruchu na uniwersytetach.

Rektor uniwersytetu wiedeńskiego dr. Ebner ogłosił odezwę, w której wskazuje, że skutkiem zamianowania prof. Wahrmunda za jego zgodą profesorem prawa kościelnego w Pradze, nastąpiło wyjaśnienie sytuacyi, co umożliwia powrót do normalnych stosunków w uniwersytecie. Dalsze prowadzenie strajku, którego powód ustał, byłoby bez sensu. Wielkie niebezpieczeństwo odwrócono od wszystkich wszechnic, ale większe jeszcze może powstać, jeśli studenci odsuną się od wspólnego postępowania ze swymi profesorami. Raczej niechaj pozwolą profesorom działać wspólnie w obronie wolności akademickiej. Odezwa donosi dalej, że wykłady rozpoczną się na nowo 22 b. m. Wstęp na uniwersytet dozwolony będzie tylko osobom, należącym do uniwersytetu.

Wskutek tej odezwy niemieccy narodowi studenci uniwersytetu wiedeńskiego postanowili zaprzestać strajku. Takie same uchwały powzięli studenci niemieckiej politechniki i uniwersytetu w Pradze i czeskiej politechniki w Bernie.

Rektor politechniki niemieckiej w Bernie morawskim zaprosił do siebie przed południem mężów zaufania studentów i udzielił im nowych wyjaśnień. Mężowie zaufania oświadczyli, iż są z tych wyjaśnień zadowoleni, i wezwą studentów do zaniechania strajku.

Z Insbrucku donoszą: Profesor Wahrmund wystosował do studentów wolnomyślnych list otwarty, w którym podniósłszy, iż z konferencyi, odbytych z wybitnymi mężami w Wiedniu, nabrał przekonania, że p. minister oświaty jest zdecydowany bronić wolności wiedzy i nauki, wzywa studentów wolnomyślnych, by już ukończyli rozpoczęty strajk.

KRONIKA.

— **Z powodu święta Bożego Ciała następny numer pisma naszego wyjdzie w dniu 14 czerwca t. j. w sobotę.**

— **Z Kij. Rz. Katol. T. Dob** W piątek 13-go czerwca r. b. o g. I-ej popołudniu odbędzie się *poświęcenie filii Biura Pracy* w lokalu Schroniska św. Jadwigi (ul. Laboratorna Nr 12), na które zarząd K. Rz. Kt. T. D. uprzejmie zaprasza Sz. panie kuratorki, pp. kuratorów i wszystkie osoby interesujące się tą instytucyą.

— **Z uniwersytetu.** Rektor uniwersytetu ogłosił, że, wobec ograniczonej ilości wolnych miejsc, pierwszeństwo przy przyjmowaniu do uniwersytetu będą mieli wychowańcy gimnazyów kijowskiego okręgu, następnie będą przyjmowani maturzyści gimnazyalni z innych okręgów, a później dopiero wychowańcy szkół realnych, seminaryów i t. d.

Nowe przepisy zawierają następujące zmiany:

1) Studentami uniwersytetu bez dodatkowych egzaminów mogą zostawać wychowańcy gimnazyów, Aleksandrowskiego liceum i szkoły prawnej (*prawowiedienie*).

2) Z dodatkowym egzaminem z łaciny w zakresie kursu gimnazyalnego przyjmowani są: wychowańcy a) 7-io klasowych szkół realnych, b) Gatczyńskiego instytutu sierot; c) Przytułku ks. Piotra Oldenburskiego; d) szkoły Teniszewskiej; e) korpusów kadeckich; f) Petersburskiej szkoły handlowej, Teniszewskiej szkoły handlowej, Piotrowskiej szkoły petersburskiego zgromadzenia kupców, moskiewskich szkół handlowych i szkoły charkowskiej.

3) Z dodatkowym egzaminem w zakresie kursu gimnazyalnego z łaciny, matematyki i fizyki przyjmowani są wychowańcy morskiej szkoły kadetów.

4) Z dodatkowym egzaminem w zakresie kursu gimnazyalnego z matematyki, fizyki i jednego nowego języka — wychowańcy prawosławnych seminaryów duchownych z patentem 4-ch lub 6 klas.

5) Osoby, pragnące wstąpić na wydział historyczno-filologiczny, obowiązane są mieć kurs gimnazyalny języka greckiego.

6) Osoby, posiadające świadectwa z wyższego zakładu naukowego, mogą być przyjęte wyłącznie na zasadzie swych dyplomów ze średnich szkół, po złożeniu odpowiednich egzaminów dodatkowych.

7) Osoby, nie posiadające świadectwa o prawomyślności, lub które nie złożyły egzaminów dodatkowych i t. d nie mogą być przyjęte w poczet studentów nawet warunkowo.

8) W charakterze wolnych słuchaczy przyjęte być mogą, o ile są wolne miejsca, a) osoby znajdujące się na służbie rządowej, jeśli władza zaręczy za ich prawomyślność; b) osoby, posiadające świadectwa o przesłuchaniu kursu uniwersyteckiego, lecz które jeszcze nie złożyły państwówki; c) osoby, posiadające pewne zajęcia, które skończyły średnią szkołę i przedstawią świadectwo o prawomyślności.

9) Młodzi ludzie, którzy dopiero skończyli średnią szkołę i niemający prawa być studentami, nie mogą być również wolnymi słuchaczami.

10) Kobiety na wolne słuchaczki nie są przyjmowane.

Podania przyjmowane są od 15 lipca do 10 sierpnia

— **Posiedzenie rady miejskiej d. 10 czerwca.** Przewodniczy p. Burczak. Rada odroczyła termin składania protestów przeciw szacunkowi nieruchomości miejskich do 15 lipca. Po zatwierdzeniu kilku drobnych spraw, rada rozpatrzyła list ministra przemysłu i handlu w sprawie wyznaczenia miejsca dla budowy gmachu szkoły przemysłowo-artystycznej im. M. Tereszczenki. Uchwalono ofiarować 6 dziesięcin gruntu miejskiego w cyrkule łukianowskim, obok posiadłości Ginsburga, z tem, aby szkoła została wzniesiona w ciągu 5 lat. Ożywioną dyskusyę wywołała propozycya p. G. Walkera, który ofiarował miastu swe gimnazyum, żądając tylko zwrotu kosztów urządzenia. Ponieważ zdania radnych podzieliły się, kwestya została poddana pod głosowanie. Za i przeciw przyjęciu propozycyi złożono jednakową ilość (21) głosów, wobec czego sprawa została nierozstrzygnięta.

— **Wyjaśnienie senatu.** Zarząd kolejowy otrzymał następujący okólnik ministeryalny. Miejscowe zarządy kolejowe nieraz odrzucały pretensye o odszkodowania za zaginione ładunki, tłómacząc się tem, że zginęły one podczas strajków lub rozruchów. Z tego powodu senat wyjaśnił, że za ładunki, zaginione podczas strejków, lub rozruchów koleje nie odpowiadają tylko w tym razie, jeśli udowodnią, że zaginęły one w tej miejscowości, gdzie zachodził strejk lub rozruchy i że są one bezpośrednim powodem straty.

— **Pod sąd.** Gubernator kijowski wydał rozkaz oddania pod sąd pomocnika komisarza cyrkułu łybedzkiego, Sudakowskiego. Oskarżony on jest o sprzeniewierzenie przeszło 2000 rb.—pieniędzy skarbowych i fałszowanie dokumentów.

— **Posiedzenie.** W sobotę w domu gubernatora odbędzie się nadzwyczajne zebranie przedstawicieli miejscowych instytucyi administracyjnych i lekarzy, na którem rozpatrywaną będzie sprawa przepełnienia szpitali przez chorych na tyfus. Specyalny referat w tej sprawie zostanie przesłany gubernialnym inspektorom lekarskim.

— **Sprostowanie.** W numerze wczorajszym w rubryce kroniki zamiast „letnisko w Kaczkówce utrzymywane jest kosztem państwa Floryanowstwa Rakowskich“ wydrukowano Bakowskich, co niniejszem prostujemy.

— **Nowe linie.** Na wczorajszem posiedzeniu komisya tramwajowa rozpatrywała projekty 4 nowych, już zatwierdzonych linii tramwajowych oraz projekt 6-ej, świeżo zaprojektowanej przez T-wo, łączącej Zwierzyniec ze stacyą tramwajową. Następnie rozpatrzono projekt taryfy na nowych liniach. Zważywszy, że w niektórych miejscach nowe tory krzyżują się z dawnemi liniami na niewielkiej odległości od stacyi końcowych, a pasażerowie przesiadający na te linie zmuszeni są płacić za niewielką przestrzeń zwykłą opłatę—3 kop., komisya uchwaliła żądać od T-wa, aby w takich razach bilety z jednej linii były ważne na końcowej przestrzeni innych. Co do 5 linii, komisya zgodziła się na warunki T-wa, według których linia ta, przeprowadzona przez Buljonowską i Włodzimiersko Łybedzką ulice, nie wejdzie do ogólnej sieci tramwajowej przy wykupywaniu przez miasto całego przedsiębiorstwa. Rachunek kosztów budowy tej linii ma być prowadzony osobno, pod kontrolą miasta. W razie wykupienia przedsiębiorstwa, miasto przyjmuje na siebie niezamortyzowaną część kapitału użytego na budowę linii i wszystkich jej urządzeń, z wyjątkiem taboru ruchomego i głównej stacyi. Budowa nowej linii powinna być ukończona najdalej w sezonie budowlanym r. 1909.

— **Rozszerzenie kanalizacyi.** Na głównego inżyniera przy rozszerzaniu kanalizacyi został wybrany inżynier dróg i mostów, p. Petrenko, świeżo mianowany asystentem w kijowskiej politechnice. Głównym inżynierem i pełnomocnikiem p. Harrista, został p. Marguljew, główny inżynier T-wa kanalizacyi.

— **Nowe kary.** Komisya wodociągowa na posiedzeniu d. 10 czerwca skazała T-wo wodociągowe na zapłacenie 2 kar pieniężnych po 3 tysiące rb. każdą za nieodpowiednią wodę do picia, wobec wyników analizy komisyi bakteryologicznej, dokonanej d. 9 i 23 maja r.b. Jest to w roku bieżącym 5 i 6 kara, pierwsze cztery wynosiły: 100, 300, 1000 i 2000 rb. Pomimo, że razem tworzą one znaczną sumę, zarząd miejski dotychczas jej nie wyegzekwował.

Według umowy, 5 kar, zatwierdzonych wyrokiem sądowym, pociąga za sobą rozwiązanie umowy między miastem a T-wem w ten sposób, że wszystkie urządzenia wodociągowe przechodzą na rzecz miasta. Obecnie miasto wygrało już w 2 instancyach sądowych 4 sprawy, 5-ta została odłożona. Wszystkie 4 sprawy przeszły obecnie do senatu, Jeśli senat skasuje choć część z nich—z nowych 6 bezwątpienia niektóre uzupełnią fatalną dla T-wa cyfrę.

OSOBISTE.

— Wołyński wicegubernator I. Repojto-Dubiaga wyjechał do Żytomierza.

— ARESZTOWANIA. Wczoraj w nocy, policya dokonała rewizyi u baronowej J. Siksten, przy ul. Lwowskiej Nr 18. Przy rewizyi, w skrzynce pod łóżkiem znaleziono 2 wałki od ręcznej drukarni, nielegalne druki i trochę różnych przyborów drukarskich. P. Siksten, pomimo, że tłómaczyła, iż nie wie skąd się to wszystko u niej wzięło, aresztowano i osadzono w cyrkule starokijowskim.

TEATR i MUZYKA.

Dowiadujemy się, że sympatyczny baryton p. Antoni Borkowski, znany naszej publiczności z występów w „Ogniwie“ i T-wie gimnastycznem został zaangażowany na sezon przyszły do opery warszawskiej.

OFIARY.

W redakcyi «Dziennika Kijowskiego» złożyli:

Na polskie kolonie letnie: Pp. Mirosław Klass rb. 1. Zamiast wieńca na grób ś. p. Zygm. Jakubowskiego, Jakób Boruchowski rb. 10.

Na kościół św. Mikołaja. P. Felicya Modzelewska rb. 3.

KRONIKA POLSKA.

— **Maryawici.** „Warsz. Dniew.“ donosi, że według obliczenia warsz. komitetu statystycznego, liczba maryawitów w Królestwie Polskiem w dn. 1 stycznia 1908 roku wynosiła: w gub. warszawskiej (bez Warszawy) 10,891, w gub. siedleckiej 6,566, lubelskiej 1,204, płockiej 1,051, piotrkowskiej około 40,000.

Maryawici otwierają obecnie „klasztory“ żeńskie w Cegłowie i Wiśniewie. Instruktorami są wychowanice „mateczki“ Kozłowskiej z Płocka.

Charakterystycznym stylem odznacza się jeden z największych kościołów tej sekty, świeżo pobudowany we wsi Wiśniew, pow. mińsko-mazowieckiego. Na dachu budowli umieszczono aż pięć krzyżów, zaś ołtarz wielki odsunięty jest od ściany, wsparty na słupach, pokryty rodzajem daszku.

— **Ludność Warszawy.** Według danycg warsz. komitetu statystycznego ludność Warszawy, bez wojska, w dn. 1 stycznia r. b. wynosiła: mieszkańców stałych 296,657, mieszkańców niestałych 454,938. W tej liczbie cudzoziemców 7,683. Razem 751,595 osób. Co do wyznań: prawosławnych, staroobrzędowców i wyznania grecko-ormiańskiego 27,979, rzymsko-katolickiego 425,672, maryawitów 2,046, protestanów 17,842, żydów 277,787, niechrześcijan 759.

— **Urodzaje.** „Dzien. Wil.“ donosi: Z różnych stron Litwy otrzymujemy wiadomość, że stan tegorocznych urodzajów na ogół zapowiada się pomyślnie. Zwłaszcza jarzyny bardzo dobrze wyglądają. Koniczyny i łąki wyborne. Z ozimin pszenica bardzo dobra, żyto zaś dość słabe, a miejscami w gub. suwalskiej i na Żmudzi nawet je zaorano.

— **Tytuł książęcy.** Galicyjskie pisma donoszą, że między odznaczeniami, jakie wkrótce będą ogłoszone ku upamiętnieniu jubileuszu cesarskiego, znajduje się nadanie tytułu książąt hr. Romanowi Potockiemu i potomstwu zamordowanego ś. p. Andrzeja Potockiego. Z tytułem książęcym otrzyma rodzina hr. Potockich przywilej t. zw. *Ebenbürtigkeit*, t. j. równorzędność z z członkami rodziny panującej, jaki posiada 12 najwyższych arystokratycznych rodów austryackich.

— **Osobiste.** Petersburski „Kraj“ donosi, że hr. Józef Potocki wyjechał do dóbr swoich na Wołyniu, gdzie wkrótce przyjmować będzie ambasadora hiszpańskiego przy dworze rosyjskim, hr. de la Viañaza.

Samochód króla Leopolda.

W dn. 17 grudnia 190? r., w Paryżu, w pobliżu Pont Royal, samochód, wiozący młodą kobietę, przejechał cyklistę, Klaudyusza Durot'a. Zamiast się zatrzymać, *chauffeur* rozwinął jeszcze większą szybkość, czem ogromnie rozjątrzył widzów. Niepodobna było oddalającego się pojazdu zatrzymać, niektórzy wszakże przechodnie zanotowali numer automobilu—30194. Policya stwierdziła, że samochód jest własnością króla Leopolda belgijskiego, oraz ze jadącą nim damą była baronowa Vaughan.

Chauffeur królewski, Locher, został pociągnięty do odpowiedzialności i w dniu 19 czerwca now. stylu, stanął przed sądem za uszkodzenia, które odniósł Durot. Trybunał departamentu Sekwany powiadomił króla Leopolda, że *chauffeur* jego będzie sądzony. Król wziął ten list za pozew do sądu i w poczuciu swej godności królewskiej zwrócił się do sądu z protestem, w którym powołując się na swą eksterytoryalność, podkreślał niekompetencyę sądu. Podczas rozprawy sądowej wyjaśniono, że król Leopold żadną miarą pozwanym nie był, wobec czego adwokat królewski Feldmann cofnął protest króla. *Chauffeur* skazany został na 50 franków grzywny i 500 franków jako wynagrodzenie Durot'owi za potłuczenie. Baronowa Vaughan nie zjawiła się zupełnie, bawi ona w obecnej chwili w królewskim zamku Cergniole w Belgii.

Telegramy.

(Od korespondentów własnych).

Pogrzeb Korsakowa.

Petersburg. — W dniu dzisiejszym z wielką uroczystością, przy udziale tysiącznych tłumów, odbył się pogrzeb Rimskawo-Korsakawa.

Sytuacya w Persyi.

Petersburg. — Z Teheranu donoszą, iż szach zażądał od medżylisu wydania pięciu przywódców. Medżylis odmówił. Wojska i artylerja ostrzeliwała gmach medżylisu. Miasto w ogniu. Wojska grabią miasto.

Różne.

Petersburg.—„Rossija“ donosi, iż rotmistrz Pietuchow, znany autor raportu do Skałona w sprawie pogromu białostockiego, pociągnięty został do odpowiedzialności sądowej za roztrwonienie 3,500 rb., stanowiących kaucyę więźniów politycznych.

Duma Państwowa.

Posiedzenie z dnia 10-go czerwca.

(Od koresp. własnych i Ag. Pet.).

Mowa Józefa Nakoniecznego.

Panowie! Zadaniem mojem jest wskazać wam stan oświaty ludowej w Polsce w związku jej z potrzebami naszego ludu, tak jak on sam je odczuwa.

Nie chcąc zaś zajmować wam wiele czasu kreśląc ten obraz, będę się starał być możliwie treściwym.

Reforma włościańska 1864 roku dała zdrową podstawę dla dalszego rozwoju naszego włościaństwa i wogóle naszego kraju, włościanin stał się samodzielnym gospodarzem i rzeczywistym właścicielem tej gospodarki, którą objął w bezpośrednie swoje posiadanie.

Po owej więc reformie, od chwili gdy został usamowolniony, gdy widział, że sam już powinien był się troszczyć o dalsze swe losy, poczynając żyć zupełnie innem, nowem życiem — życiem obywatela tego kraju, w którym się rodził i wyrósł, a zastanawiając się nad swą przyszłością, nad dalszym rozwojem roli i swej gospodarki, nad możliwością zadowolenia swych potrzeb i zabezpieczenie bytu przyszłym swoim pokoleniom—widział coraz większe swe braki i niedostatki — czuł coraz bardziej potrzebę ulepszeń, jednocześnie z jakąby dziedziną życia się nie zetknął przekonywał się, że mu nie dostaje czegoś bardzo podstawowego i niezbędnego. Rozumiał, że w stosunkach handlowych nie oryentuje sie należycie, że go często nadmiernie wyzyskują i oszukują. Widział, że w stosunkach z władzami i jej organami, jak np. z policyą, nieproszonemi opiekunami polskiego włościaństwa—komisarzami do spraw włościańskich i naczelnikami powiatów. Krzywdzą go oni samowolnie, bo wiewiedzą, że on się nie zna na prawie, a więc jest bezbronny. Włościanin coraz bardziej się przekonywał, że głównym jego niedostatkiem jest brak oświaty.

Z powodu niedostatku oświaty nieumieliśmy należycie korzystać i bronić swoich praw w dziedzinie samorządu gminnego, który powinien był być tą zdrową podstawą dla dalszego rozwoju obywatelskiego polskiego włościanina, który pawinien był w nim wyrobić umiejętność gospodarki publicznej, społecznej i dopomódz do utrzymania w kraju ładu i porządku. Gwałcono go rozmaitemi niesprawiedliwemi administracyjnemi rozporządzeniami, a usuwając z niego zupełnie język polski, sprowadzono go do zera.

Ciemnemu człowiekowi wszystko można wmówić, nawet to, że z ojczyzną nazawsze związana jest jego krzywda i że tylko obcy mogą być jego dobroczyńcami, a korzystając z jego nieświadomości można go przekonać, że nawet to, co do niego nie należy, co jest cudze — powinno być jednakże jego własnością. A z drugiej strony, tenże sam ciemny człowiek nie będzie umiał należycie korzystać z tego, co rzeczywiście do niego należy, do czego ma niezaprzeczone prawo, bo do tego nie posiada należytego wykształcenia i niezna prawa.

Otóż każdy dalszy krok w życiu włościanina przypominał mu, że dla niego jak chleb powszedni, jak powietrze — konieczną jest oświata. Ale skąd tę oświatę powinien on był otrzymać?

Szkół w kraju mało — ale nie dosyć tego, bo chociaż ukaz Cesarza Aleksandra II upewniał nas, że te szkoły będą polskie, że one będą służyć potrzebom naszego narodu, dalszemu jego kształceniu się — to bardzo prędko i to prawo naruszono i poczęto robić coś wręcz przeciwnego.

Miejscowe władze oświecenia publicznego, zaczęły rozumieć, że szkoła u nas nie jest dlatego, żeby nas oświecać — tylko żeby nasze dzieci na rosyan przerabiać. W tym więc kierunku poczęto robić próby, które były wprost potwornemi, bo mający nas oświecać nasi opiekunowie nawet polskie elementarze i podręczniki szkolne kazali swojego czasu drukować rosyjskiemi czcionkami, a coraz nowe wydawane rozporządzenia jeszcze bardziej pod tym względem położenie szkół pogarszały.

Lud zaś coraz mocniej czuł potrzebę oświaty i gotów był do ofiar na ten cel, ale jednocześnie widział, że szkoła służy nie oświacie, ale jakimś innym ubocznym celom. W tej szkole spotykał on często obrazę swojej religii, swojego poczucia moralnego i narodowego, tam urągali plwając na jego przeszłość, widział, że ta szkoła zabija to co człowiek za najświętsze uważa wyrywa mu z polskiej jego piersi — polskie serce, obdziera jego duszę z najpiękniejszych uczuć i w umyśle jego rozdzieliło się pojęcie oświaty i szkoły. Oświata jest co innego, a szkoła znowu co innego. I gminy, które w sześdziesiątych latach zaczęły otwierać szkoły w dość poważnej liczbie, widząc, że one nie odpowiadają swym zadaniom i potrzebom ludu, niechciały później zakładać tych szkół i robiły to tylko pod przymusem i naciskiem ze strony władz. I dzięki temu systemowi liczba szkół w kraju powoli wzrastała, a dzieci oswoiwszy sobie mechaniką czytania, czemprędzej porzucały szkołę. Ale jednocześnie poczucie i potrzeba oświaty były wielkie i pomimo usilnego nadzoru nad prywatnem życiem naszego narodu, on w tych bardzo ciężkich warunkach zmuszony był szukać innego wyjścia ze swego nieszczęśliwego położenia, zaczął sam nad sobą pracować i powstała nauka domowa, dzieci uczyły się u rodziców lub u sąsiadów, niektórzy rodzice wynajmowali na wspólny koszt kogokolwiek umiejącego czytać i pisać i ten zbiorowo uczył ich dzieci. Uczyli także wędrowni nauczyciele, którzy kryjąc się przed czujnym okiem stróżów i opiekunów polskiego ludu, przekradali się po całym kraju, często poprzebierani za żebraków i podróżnych i w ten sposób wnosili ze sobą iskrę światła pod strzechy włościańskie i do domów robotniczych.

Powstały tajne szkoły zakładane przez lud i robotników fabrycznych. Nieodzownej potrzebie życia żadne przeszkody ze strony władz, żadne rozporządzenia „naczalstwa“, przeciwdziałające temu, zapobiedz i przeszkodzić nie były w stanie. Potrzeba nauki weszła już w życie i w krew polskiego ludu. Naprózno władze prześladowały tajne nauczanie jak zbrodnię, nic pomogły kary pieniężne, areszty, więzienie, nawet zesłania, —lud chciał się uczyć i nic go nie było w stanie od tego powstrzymać. O ile więcej władze wysilały się w swych pomysłach i staraniach, by wyplenić oświatę, jak gdyby największe zło—ona korzenie swe coraz głębiej zapuszczała w podatną i wdzięczną glebę, w bogaty grunt. O tyle bardziej wzmacniała się energia społeczeństwa, które kryło się coraz głębiej z najdroższym swym skarbem, jaki wówczas naród polski mógł zdobywać.

Pilnowano i strzeżono ze wszystkich sił, z tak wielkim i ciężkim trudem utworzonego własnemi siłami nauczania. Były wypadki, że dzieci nasze uczyły się w podziemiach i piwnicach, starano się rozmaitemi sposobami oszukiwać władzę; przekupywano policyę, zwłaszcza, gdy doświadczenie nauczyło, że za kurę, za kopę jaj, za parę złotych ona patrzy na tajne nauczonie przez palce. Ale pomimo tych wszystkich wysiłków odczuwaliśmy, że taka tajna oświata prawdziwej szkoły publicznej nigdy nie zastąpi. To też dalecy jesteśmy od tego, abyśmy mogli przewidzieć, że oświata w naszym kraju jest dostateczna. W dzisiejszych czasach, w czasach ogólnego kształcenia się ludu na całym świecie, jeszcze bardziej widzimy naszą niższość oświatową wobec innych narodów i tę jaskrawą różnicę kulturalno-cywilizacyjną, która daje tylko dobrą, zdrową i naturalną oświatę.

Bo kiedy nasz chłop i robotnik w coraz większej ilości musi wychodzić na zarobki zagranicę, kiedy on idzie do innych krajów Europy, do Ameryki i widzi jak to jest w innych stronach, jaki tam dobrobyt, i naocznie umacnia się w przekonaniu, że ten dobrobyt jest wynikiem oświaty, — to widzi jeszcze bardziej swe upośledzenie, krzywdę i niesprawiedliwość, jakie go na własnej ziemi we własnym kraju spotykają i tem boleśniej je odczuwa.

Panowie ciągle porównywacie nasz kraj z rdzenną Rosyą, ale żadnego porównania być nie może, bo my jesteśmy w zupełnie innych warunkach. Ludność w naszym kraju jest gęstrza, nas życie styka z Niemcami i całym Zachodem, i my na każdym kroku przekonywujemy się, co tamtym ludom dała nauka; więc lud nasz tem większą poczuł jej potrzebę, rozumiejąc, że szeroki postęp i prawidłowe kształcenie się możliwe są tylko w jawnej publicznej szkole. I kiedy przyszły czasy, że zjawiła się możność wypowiedzieć

potrzeby narodowe, zażądaliśmy języka polskiego w gminie, w której nas dzisiaj byle pisarz może oszukiwać; języka polskiego w sądzie, by wszystko, co się w nim dzieje, przebieg spraw i wydawane wyroki, były dla nas zrozumiałe; zarządaliśmy uczciwego i rzeczywistego samorządu, byśmy sami mogli normować swe życie i rozwój i mogli wpływać i kierować interesami swej gospodarki publicznej; zarządaliśmy szkoły polskiej, któraby rzeczywiście oświecała nasze dzieci. Kiedy zaś na mocy prawa o stowarzyszeniach powstała „Macierz Szkolna“, włościanin robotnik polski ponieśli ochoczo do niej swój krwawo, ciężko zapracowany grosz, byle nareszcie raz mieć tę upragnioną szkołę; on szedł do niej z ufnością, jak do matki, by ona mu dalej jego dzieci wychowywała.

Ale panowie wiecie, jaki los spotkał te usiłowania. Szkoły Macierzy, w których uczyło się 80,000 dzieci, zamknięto, a zgórą 200,000 rb., tego po groszu uzbieranego funduszu, na skutek przymusowej likwidacyi towarzystwa rozdano innym instytucyom. I w ten sposób zniszczono szlachetny zaczątek naszej nauki, który mógłby być chlubą każdego narodu. Zniszczono ognisko nauki, na które rząd ani grosza nie łożył.

Władze starają się usilnie przywrócić w sprawie szkolnej ten stan, jaki był przed r. 1903. Otóż przy tamtym stanie rzeczy nigdy nie będziemy mieli dosyć szkół, a i te, które będą, będą tylko zaprzeczeniem naszych potrzeb, a pod względem swego stanu i wykładanej w nich nauki, zaprzeczeniem tego, czem rzeczywista szkoła być powinna. Dlatego więc walczymy o naszą szkołę polską! Dlatego dobijamy się prawa organizowania szkolnictwa u siebie. Wtedy lud nasz nie będzie szczędził pieniędzy na szkołę, on znajdzie u siebie dostateczne środki; wtedy naród wyłoży na nie olbrzymie sumy i kraj pójdzie szybkimi krokami po drodze oświaty i postępu, i co zatem idzie zdobędzie należyty dobrobyt. Wówczas tylko będziemy się rozwijali normalnie, my, którzy od tylu lat pozostajemy coraz bardziej w tyle za naszymi sąsiadami, — a rezultatem tego będzie ład i porządek w kraju i pożytek dla wszystkich.

(Oklaski na lewicy).

Po przemówieniu Nakoniecznego zabiera głos *Kłopotowicz*, który twierdzi, że wyższa i niższa szkoła została doprowadzona do stanu obecnego przez zbrodniczą pobłażliwość tych, którzy zostali powołani do przywrócenia w tych szkołach porządku. Zastanawiając się nad przemówieniem Dmowskiego wykazuje, że w odpowiedzi na głośno wyrażoną przez przedstawiciela Polski nienawiść Polaków do wszystkiego co rosyjskie, polacy nie mogą liczyć na gorącą miłość do nich ze strony rosyan. (Oklaski na prawicy).

Gajdarow porusza kwestye oświaty na Kaukazie, uważając, że Kaukaz jest pod tym względem upośledzony. Dopóki każdej z narodowości kaukazkich nie będzie przyznane prawo do samookreślenia, dopóki w szkołach gruzińskich nie będzie przerwana mechaniczna asymilacya a w tatarskich prześladowania religii i języka, dopóty życie w szkołach kaukazkich nie popłynie normalnym trybem.

Aleksiejew zaznacza, że szkoła powinna służyć dla dobra społeczeństwa i państwa rosyjskiego. Zdawałoby się, że gdy raz jest mowa o szkołach rosyjskich, to każdy powinien mieć na względzie dobro społeczeństwa rosyjskiego i państwa rosyjskiego. Licząc się z interesami miejscowymi, można jeszcze rozumieć pod dobrem społeczeństwa, dobro polskiego społeczeństwa, lecz pod dobrem państwa należy rozumieć w każdym razie dobro państwa rosyjskiego. Rosyjska Duma Państwowa uznaje oczywiście prawo narodu polskiego do kulturalnego samookreślenia, do języka ojczystego, historyi i literatury, lecz narówni z rosyjskim językiem państwowym, historją rosyjską i literaturą rosyjską. Wobec takiego postawienia kwestyi jest jedynie słusznem państwowe jej rozstrzygnięcie. Jeśli weźmiecie książkę Dmowskiego „Myśli nowoczesnego polaka“ to zobaczycie, że poseł Dmowski miał na widoku nie rosyjskie lecz polskie państwo.

Czem się różni propagowana przez Dmowskiego narodowa etyka polska od ogólnoeuropejskiej etyki chrześcijańskiej? różni się tem, że stosując swoją etykę poseł Dmowski nie będzie czynić nikomu krzywdy w życiu prywatnym, lecz w życiu narodowem jeśli się okaże potrzeba może poświęcić całe pokolenie i widzicie, że istotnie całe współczesne pokolenie młodzieży polskiej jednem pociągnięciem pióro „rządu wewnętrznego“ zostało wyrzucone na ulicę. Fakt ten został potępiony jednogłośnie przez opinię publiczną całego zaboru austryackiego. Jako przykład mówca cytuje mowę wybranego rektora uniwersytetu krakowskiego prof. Morawskiego. Obecnie możemy śmiało powiedzieć: „pośle Romanie Dmowski, pan jesteś złym pedagogiem“. Przez politykę zgubiłeś pan szkołę w Królestwie Polskiem. Propagowana przez Dmowskiego etyka narodowa nie jest błędem czasowym: w swojej książce poseł Dmowski pisze, że idea narodowa bez idei państwowej jest absurdem. Ojczyzna bez idei państwowości jest fikcyą. Następnie poseł Dmowski odpowiadał osobom zapytującym go, czy marzy o państwie polskiem, że rząd wewnętrzny może być tworzony w trojaki sposób, a mianowicie w drodze teroryzmu, lub samozwańczej, lub za pomocą wytworzenia wśróddanej grupy ludzi tak zw. opinii publicznej. W ten sposób są tutaj nietylko marzenia o państwie, lecz jest i organizacja, stawiająca sobie określone cele. A mówił to nie polak nieodpowiedzialny za swe słowa, lecz prezes Koła polskiego Roman Dmowski. Jeśli rozpatrzycie dane oparte na dokumentach, to przekonacie się, że wszystkie partye jednogłośnie żądają, aby w szkołach polskich nie było miejsca ani dla języka rosyjskiego, ani dla nauczyciela rosyjskiego. Nie naród polski, lecz partya narodowo-demokratyczna przeprowadziła bojkot szkolny w Polsce i prowadzi go do ściśle określonego celu. Prof. Filewicz scharakteryzował w ten sposób znaczenie tego bojkotu: dajcie szkołę, a autonomia przyjdzie sama przez się. Powołując się na pisma polskie, mówca przychodzi do wniosku, że polakom potrzebna jest szkoła polska, by się odgraniczyć murem chińskim od Rosyi i stworzyć dawne państwo polskie w jego pierwotnych granicach. Przechodząc do „Macierzy Szkolnej“ mówca twierdzi, że eksterytoryalność tej instytucyi oświadowej dochodziła do śmieszności. Język rosyjski był z niej wygnany, przedstawiciele rosyjskiej władzy szkolnej nie byli dopuszczani, naczelnicy dyrekcyi, jak np. Stankiewicz, byli zabici za swoje pragnienia wykonania powierzonych im obowiązków. Polska musi pokutować za szowinizm, za teroryzm, za fanatyzm, za zmarnowanie młodzieży polskiej i pracowników rosyjskich, umierających z honorem na swoich stanowiskach, według sił pełniąc rozkazy Najjaśniejszego Pana. (Długotrwałe oklaski).

Mowa ministra oswiaty.

(Streszczenie komunikatu urzędowego).

Na początku swego przemówienia minister wyraził zdziwienie z powodu łatwości, z jaką rosyanie wogóle, a posłowie do Dumy w szczególności na tej trybunie parlamentarnej dotykali obnażonych ran szkoły rosyjskiej, tej złości i sarkazmowi, z jakimi naigrawali się nad tą szkołą i jej działaczami, chociaż zmuszeni będą posyłać swoje dzieci do tych szkół i powierzać tym samym pedagogom, o których nie mówi się tutaj bez szyderstwa, ponieważ innych niema. Minister sądzi, iż szanowni mówcy powinni byli zastanowić się nad tem, jaki wpływ będą miały wypowiedziane przez nich słowa na nauczycieli i uczniów, wszak mogli oni spokojnie debatować nad preliminarzem oświaty, po wstrzymując się od dyskusyi nad różnymi systemami szkoły do tej chwili, gdy nastanie czas jej reorganizacyi. Dalej minister nawołuje do zastanowienia się nad tą „dziecinną lekkomyślnością“, mówiąc słowami Puszkina, z jaką podkopują tacy mówcy podwaliny szkoły, którą Bog dał Rosyi (okrzyki na lewicy „o“, głosy na prawicy „ciszej“). Minister stara się wykazać następnie, że ta krytyka, która daje się słyszeć w Dumie nie uzdrowi szkoły lecz przeciwnie wprowadzi do niej bezład, uszczupli jej powagę. Nader łatwo jest wszystko krytykować, i krytykować wszyscy panowie będziecie zgodnie, lecz gdy trzeba będzie przystąpić do budowy szkoły, to zdania wszystkich w tej sprawie były i będą sprzeczne. Jako przykład tej sprzeczności zdań przytacza minister posiedzenia komisyi bogolepowskiej i radzi odczytać jej protokóły, by Duma mogła przekonać się jaka panowała w niej różnica zdań. Możecie wszelako powiedzieć, żeście się zgodzili i na coś konkretnego. Wskażecie mi życzenia, wyrażone w formule przejścia. Ale ja zapytam panów, jak należy rozumieć te życzenia, co znaczy ten spis środków, który był zawsze, jak panowie doskonale wiecie, przedmiotem troski ministerstwa. Minister zapytuje o znaczenie tego spisu, uważa bowiem, że i wśród posłów panuje w tej mierze pewien rozdźwięk. Czyżby chciano tym spisem popchnąć do czynu ministerstwo? Przecież nie można myśleć na seryo, że ministerstwo działa powoli, umyślnie, lubiąc przewlekanie, przeszkody i t. d. Poseł von Anrep twierdził tu, że jeśliby ministerstwo zechciało, to mogłoby dostać pieniędzy. Były minister oświaty Wannowskij, pragnął zawsze współdziałać wszelkim zapoczątkowaniom zacnym w dziedzinie oświaty ludowej, a jednakże musiał poprzestawać na obietnicach wydostania pieniędzy, gdyż nie mógł ich wydostać. I wy może nie dostaniecie. Gdyśmy mówili o kredytach na oświatę, partya wolności ludu obiecywała 40 mil. na budownictwo szkolne. Rozsądniejsi proponowali kredyt 6 milionów, a jednak nie znaleźliście ich w swych kieszeniach. Mówca zgadza się na zarzut, że ministerstwo oświaty działa bardzo powolnie, ale to nie tak łatwa sprawa jak się zdaje i wymaga przedewszystkiem wytrwałych i zdolnych pracowników, a tych jest niewielu. Z powodu choroby mego pomocnika, mówi dalej minister, który wypracowuje ustawę dla szkół elementarnych, ustawa ta zostanie przedstawioną o 2 miesiące później, ponieważ nie było komu jej wypracować. Wniesiony przeto został projekt żeńskich seminaryów nauczycielskich. Pos. Titow powiedział, że projekt ten komisya złożyła, ponieważ jest on mechanicznie dostosowany do istniejącego typu szkół i należy go szerzej opracować. Czyż ten projekt można uważać za mechanicznie dostosowany do istniejących ustaw choćby dlatego, że ustawa ta obliczona jest nietylko na środkowe gubernie Rosyi, ale i kresy państwa. Sama komisya nawet przyznała jedną inowacyę a mianowicie, że do składu rad kuratorskich wchodzić mają przedstawiciele ziemstw, miast i gmin.

Wszak wobec tego komisya powinnaby do czasowego zatwierdzenia wybrać ten projekt, przyznający miastom i i gminom obszerne pełnomocnictwa. Tymczasem, zamiast go przyjąć na jaki rok, dwa, komisya zawarła stosunki z Moskwą, zasięgała opinii moskiewskich pedagogów. Czyż to nie sprawi zwłoki? A może te życzenia stanowią interpelacyę pod adresem ministerstwa, może chcecie panowie, abym się wypowiedział w sprawie tych życzeń? Cóż powiem w tak ogólnikowej sprawie?

Cóż można np. powiedzieć o stosunku rządu do gmin, ziemstw i miast w sprawie organizacyi szkół elementarnych, gdy opracowywana jest obecnie nowa ustawa ziemska, w skład której wejdzie ustawa tych szkół elementarnych. Co mogę powiedzieć o kwestyi inoplemieńczej, gdy kwestye takie nagromadziły się w znacznej ilości, gdy kwestya polska, buriacka, muzułmańska i nadbałtycka są dla nas przedmiotem bezustannej troski, lecz które nie mogą być rozstrzygnięte szybko i które poddawać pod debaty tutaj byłoby rzeczą przedwczesną, jakkolwiek czyniono usiłowania w tym kierunku. Cóż mogę powiedzieć o projekcie szkół średnich? W komisyi budżetowej powiedziałem, iż projekt związku pomiędzy nauczaniem początkowem a wyższem nie został odrzucony przez ministerstwo, lecz w jakiej formie się przejawi, nie mogę zaraz powiedzieć, a to dla braku rzeczowych danych. Zyczenia panów będą oczywiście wzięte pod uwagę. Trudno jest jeszcze określić, jakiej sumy zażądamy od was na rok przyszły, w każdym razie sądzę, że nie mniej 10 — 12 mil. Następnie mówca zaznacza, iż posłowie nie ograniczyli się do wyrażenia swych życzeń, lecz zapragnęli dawać mu rady, zalecać, jak się wyraził jeden z mówców, niektóre recepty. Czyniono też szereg zarzutów, na które postara się odpowiedzieć. Jeden ze współpracowników generała Wannowskiego twierdził, że jedynym środkiem poprawy stanu szkół jest zaufanie. Lecz pozwólcie zapytać autora tej recepty, co oprócz zaufania kierowało rządem już od r. 1902, a nawet od czasów ministra Bogolepowa i czy zmieniło się cokolwiek od tego czasu, czyż Ukaz Najwyższy z dn. 27 sierpnia 1905 r. nie był aktem Najwyższego zaufania dla wyższych zakładów naukowych? (okrzyki na lewicy: „pan go zmieniłeś!“ „a okólniki“). Wyższe zakłady naukowe zawiodły to zaufanie, co w dalszym ciągu przemówienia stara się udowodnić minister szeregiem przykładów. Mówca wykazuje następnie opłakany stan nauki w zakładach wyższych i średnich, twierdząc jednakże, że rząd rozumie, że jest to objaw wypadkowy i nie przypisuje temu wagi i nie uważa, żeby to był chorobliwy stan chroniczny, na który nie ma lekarstwa. Rząd nie zmienił swojej polityki—twierdzi dalej minister—lecz rząd musi stać na straży prawa. Od tego odstąpić nie może i musi zająć się wykorzenieniem nadużyć, do których poseł Milukow przyznawał się i konieczność których starał się udowodnić (oklaski na prawicy). Dodam jeszcze dla Milukowa, że prof. Schwarc nie zmieni się. Pozostał zawsze tym samym. Nie wstydziłbym się ani trochę przyznać, że nauczyłem się czegokolwiek i gdybym zmienił swe poglądy, tobym nie żałował tego, lecz te zasady, które wyznawałem, pozostaną zawsze takiemi samemi, stać będę zawsze na gruncie prawa. Przyznawali to nawet, o ile się zdaje, polacy.

Następnie minister zaznacza, że czynienie zarzutów rządowi i ministrowi jest bezcelowe, gdyż na mocy art. 108 praw zasadniczych Dumie przysługuje prawo zażądania tłómaczenia od działalności tego lub innego ministra w razie bezprawnej jego działalności. Zapytuje więc posłów dlaczego nie wejdą na tą drogę, lecz czynią gołosłowne zarzuty, których słuszności jest jednakowo trudno dowieść ministrowi i im.

W dalszym ciągu przemówienia minister odpiera poszczególne zarzuty czynione rządowi, jako to np., że rząd czyni trudności w udzielaniu pozwolenia na szkoły prywatne. Minister tłómaczy to tem, że podobne zakłady wznoszą się jak grzyby po deszczu i pękają, jak bańki mydlane i nauczycielowie pozostają w nędzy, a wtedy ministerstwu czynią zarzut, że nie zabezpieczyło bytu nauczycieli. Co się tyczy kwestyi wolnych słuchaczy, nie mówię już o wolnych słuchaczkach, dla ministerstwa bowiem w danym razie wolni słuchacze i wolne słuchaczki są na jednakowych warunkach (hałas, na prawicy okrzyki „przypomnimy to“). Gdy nie pozostawimy ich w uniwersytecie, powiedzą nam, że postępujemy niehumanitarnie, żądając, aby sprawdzano prawa ich na wstąpienie do zakładu naukowego choć raz do roku, choć według przepisów, ustanowionych dla uniwersytetu. Powiedzą nam, że wyrzucamy na ulicę szereg panienek, które jakoby nie mogą znaleźć dla siebie innego przytuliska. Wszak niech rozszerzą się nieco ściany wyższych kursów żeńskich, a przeszkód ku temu niema, to panienki te znajdą tam dla siebie miejsce.

Gdy pozostawimy je w uniwersytecie, rozlegną się inne krzyki, wszczęta zostanie inna kwestya, o ile jest to rzeczą humanitarną odbierać miejsce tym młodym ludziom, którzy mają prawo na naukę i dla których one — to wolni słuchacze, powtarzam bowiem iż płeć w danym razie nie gra roli, chociaż istnieje postanowienie komitetu ministrów, które nie upoważnia profesorów do przyjmowania wolnych słuchaczek.

Wogóle zdaje mi się, iż takich nieokreślonych poglądów Duma nie powinnaby zalecać ministerstwu. Raczej może stanąć na drodze 180 art. i wytoczyć mi jasne oskarżenie. Wtedy z dokumentami w rękach postaram się usprawiedliwić każdy swój czyn. Zdaje mi się jednak, że wszystkim chodzi głównie o dowiedzenie się o kierunek dalszej polityki ministerstwa. W sprawie tej polityki minister daje następujące wyjaśnienia. Wiecie panowie z moich poprzednich wyjaśnień, że jestem zwolennikiem, gorącym zwolennikiem nauczania powszechnego i że pod tym względem uczynię wszystko, co zechcecie. Lecz co się tyczy wyższych i średnich zakładów naukowych, to być może trzeba będzie w przyszłości jeszcze z czemś się pogodzić.

Dotychczas, poczynając od generał-adjutanta Wannowskiego, a nawet, być może Bogolepowa, panowało przekonanie, że koniecznem jest pociągnąć w Rosyi jak największą ilość osób do wyższego wykształcenia. Nikt się o to spierać nie będzie lecz sposoby osiągnięcia tego są różnorodne. Generał-adjutant Wannowski projektował szkołę jak najłatwiejszą i jak najdostępniejszą dla wszystkich, zastosowaną do jak najsłabszych zdolności. W nowszych czasach dla osiągnięcia tego celu projektowane było obniżenie poziomu wymagań od uczniów i dopuszczenie do uniwersytetu wszystkich uczących się w jakimkolwiek średnim zakładzie i nawet *horribile dictum* zniżenie poziomu uczących. Według mego głębokiego przekonania ten pogląd jest błędny. Wyższe wykształcenie nie może być udziałem wszystkich; ponieważ nauka teraz tak się rozwinęła, że konieczne jest gruntowne przygotowanie, by śledzić za jakiemi specyalnemi naukami i specyalizując się nie zdziczeć. Nie ja po raz pierwszy wypowiedziałem zdanie, że możebny jest świat wielkich uczonych lub jak wyrażono się świat wielkich matematyków, którzy pod względem moralnym nie będą stać wyżej od barbarzyńców. Do wykształcenia powinna być, mojem zdaniem, otwarta droga dla wszystkich, lecz nie musi być koniecznie ona zapewniona wszystkim. Powinna być jaknajwiększa ilość szkół wszelkiego rodzaju i typów, szkół w których każdy, w miarę swych zdolności, mógłby otrzymać wykształcenie. Lecz uprzystępnienie nauki nie powinno pociągać za sobą wulgaryzacyi jej i zniżenia jej wartości. Rosya jest państwem wielkiem i potrzebuje szeroko ukształconych działaczy na polu państwowości, nauki i sztuki. Podniesienie poziomu nauczających i uczących się jest według nas podstawą polityki szkolnej. Jeśli rozpatrzycie z tego punktu widzenia wszystkie wydane przez nas rozporządzenia, to zobaczycie, że wszystkie są przeniknięte jedną i tą samą myślą, by zabezpieczyć krajowi możliwie wysokie wykształcenie.

(*Od Agencyi Petersburskiej*).

Rada Państwa.

Posiedzenie z dnia 11 czerwca.

Posiedzenie otwarto o godz. 1-ej m. 50.

Przewodniczy *Akimow*.

Sekretarz odczytuje spis projektów prawa, które otrzymały sankcyę Najwyższą. Na porządku dziennym rozpatrywanie projektów prawa, przyjętych przez Dumę. Komisya finansowa Rady nie zgodziła się z wnioskiem Dumy w sprawie projektu prawa o przekształceniu goreckich kursów mierniczo-taksatorskich, uznając, iż niniejszy projekt prawa nie jest w zupełności zhodnym z istniejącem prawem i niedostatecznie jest opracowany. Na wniosek Kułomzina projekt przekazano komisyi inicyatywy prawodawczej. Tejże komisyi przekazano projekt prawa w sprawie wynagradzania osób używanych do gaszenia pożarów leśnych. Przyjęto jednogłośnie szereg drobnych projektów prawa zaaprobowanych przez Dumę, następnie ogłoszono przerwę.

Po przerwie również bez dyskusyi przyjęto jednogłośnie zaaprobowane przez Dumę projekty prawa o pobieraniu opłaty sezonowej w Gapsalu i o przekształceniu kancelaryi ministra spraw wewnętrznych.

Podczas rozpatrywania projektu prawa o kredycie na zwiększenie pensyi duchowieństwu miejskiemu i wiejskiemu, prot. *Butkiewicz*, nie zgadzając się z uchwałą Dumy dotyczącą podziału sum asygnowanych, proponuje poprawkę, polegającą na tem, że podział dokonywany jest przez episkopa, zgodnie z decyzyą decyzyalnych zjazdów duchowieństwa.

Wiceoberprokurator synodu uznaje wniesienie tej poprawki do tekstu projektu prawa za zbyteczne, ponieważ i bez tej poprawki podział sum asygnowanych nie może być dokonany bez zatwierdzenia przez archiereja.

Książę Kasatkin-Rostowskij proponuje tę kwestyę przekazać komisyi inicyatywy prawodawczej, pierwszy zaś punkt projektu prawa o wyasygnowaniu sum przyjąć niezwłocznie.

Referent komisyi *Romanow* oponuje przeciw poprawce Butkiewicza i wnioskowi Kasatkina-Rostowskiego.

Propozycyę Kasatkina-Rostowskiego odrzucono. Odrzucono też poprawkę Butkiewicza.

Projekt prawa zostaje przyjęty w redakcyi uchwalonej przez Dumę. Rada przystępuje do wyborów członków komisyi finansowej na następną sesyę.

W loży ministrów zajmuje miejsce minister wojny.

Z pierwszej listy 75 głosami zostały obrane osoby następujące: Dmitrijew, Iljin, Ruchłow, Wojniłowicz, Pietrow, Romanow, Ekesparre, Rotwand, Kułomzin, Czichaczew, Kramer, baron Kronenbeng, Awdakow, Trubnikow, Bałaszow i Brazoł; z drugiej listy 54 głosami zostali obrani: Durnowo, Rerbergo, Pichno, Szwanebach, książę Kasatkin-Rostowskij, Dubarow, Karpow, Łukjanow, Diczeskuł, Czerewanskij, Birilew i Roop.

Następne posiedzenie naznaczono na dn. 13 czerwca.

Na porządku dziennym: preliminarz ministerstwa marynarki.

Stachowicz doradza, dla lepszego zapoznania się z tym preliminarzem, który jest wielce skomplikowany, naznaczyć posiedzenie nie w piątek lecz w sobotę, ponieważ nawet referat komisyi finansowej dotychczas nie wszystkim jest rozesłany.

Większością głosów wniosek o naznaczeniu posiedzenia na sobotę został odrzucony.

O godz. 4 m. 55 posiedzenie odbywa się przy drzwiach zamkniętych.

Podczas tego posiedzenia Rada przyjęła uchwalony przez Dumę projekt prawa o kredytach na niektóre potrzeby ministerstwa wojny.

Petersburg. — Agencya petersburska otrzymała ze źródeł wiarogodnych wiadomości w sprawie pogranicznego zatargu turecko-perskiego. W ostatnich czasach wzmogły się znacznie napady dokonywane przez kurdów w obrębie tej części terytoryum perskiego, do której roszczy pretensye jak rząd perski, tak i turecki. W przeciągu tygodnia kurdowie ograbili 28 wsi, w tej liczbie 15 chrześcijańskich. Wtedy to zaczęły nadchodzić wiadomości, iż regularne wojska tureckie zajmują niektóre punkty spornego terytoryum, niektóre zaś oddziały wojsk pojawiły się nawet w okręgach Sałmasskim i Somajskim, stosunkowo niedaleko leżących od rosyskiej granicy zakaukaskiej. Wobec tego, iż Rosya i Anglia w przeciągu kilku dziesiątków lat brały czynny udział w rozstrzyganiu sporów pogranicznych pomiędzy Turcyą i Persyą, a więc i obecnie państwa te nie mogły obojętnie patrzeć na taki obrót sprawy. Zgodnie z układem zawartym pomiędzy gabinetami petersburskim i londyńskim, postanowiono, iż pełnomocnik rosyjski w Konstantynopolu zwróci się w tej sprawie z notą do Porty, i nota ta będzie energicznie popierana przez przedstawiciela Anglii. Tak się też stało. Nelidow w tych dniach oświadczył w sposób kategoryczny wielkiemu wezyrowi, iż Rosya nie może pozostać obojętnym widzem wobec wciąż wzmagających się napadów kurdów i wkraczania wojsk ottomańskich poza granice spornego terytoryum wbrew tym oświadczeniom, które jeszcze ubiegłej zimy zakomunikowane zostały Rosyi w Konstantynopolu, a które dotyczyły niezłomnego zamiaru Porty zachowania *status quo* i niezezwalania wojskom tureckim na przechodzenie granicy.

Nadto rosyjski agent dyplomatyczny zaznaczył, iż pojawienie się oddziałów tureckich wpobliżu granicy rosyjskiej ma dla Rosyi istotne znaczenie i może to spowodować powikłanie wzajemnych stosunków Rosyi z Turcyą i jeszcze bardziej utrudnić rozstrzygnięcie turecko-perskiego sporu pogranicznego. W odpowiedzi na przesłane przez obu przedstawicieli wyżej wspomnianych państw noty wielki wezyr obiecywał bezwłocznie polecić głównemu delegatowi tureckiemu w komisyi pogranicznej, Tachir paszy, aby odwołał wojska z poza granic spornego terytoryum i wziął w kluby kudrów. Jednak, pierwszy minister sułtana, na podstawie doniesień Tachir-paszy, zaprzeczał zajęciu Sałmassa i wogóle wystąpieniu wojsk poza granicę spornego terytoryum, z wyjątkiem niewielkiego oddziału, i to w jednym tylko miejscu. Minister ten kategorycznie zaprzeczał temu, jakoby kurdowie dopuszczali się gwałtów.

Według otrzymanych wiadomości, pomiędzy perskimi i tureckimi delegatami w komisyi pogranicznej doszło do porozumienia, i do miejscowości, gdzie grasują kurdowie, wysłany ma być persko-turecki oddział dla skarcenia rabusiów.

Sewastopol.—Oddział okrętów floty czarnomorskiej, w liczbie trzech okrętów liniowych, krążownika i 9 torpedowców, który wypłynął z Sewastopolu dn. 10 czerwca, zwiedzi niektóre porty cudzoziemskie na Czarnem morzu, a mianowicie: Burgas, Warnę i port turecki—Herakleę.

Dżulfa.— Przyjechał tu minister komunikacyi. Po obejrzeniu gmachów kolejowych i nowozbudowanego mostu przez rzekę Araks, minister przyjął na dworcu kolejowym przedstawicieli administracyi i kupiectwa.

O godz. 10 wiecz. minister odjechał do Karsu.

New-York.—Zmarł były dwukrotnie prezydent Stanów Zjednoczonych, Cleveland.

Odesa.—W dn. 11 czerwca wieczorem dokonano napadu na wagon tramwaju, zabity został konduktor. Areszt owano dwóch podejrzanych osobników.

Tyflis.—8 czerwca w nocy minister komunikacyi wyjechał do Dżulfy dla obejrzenia kolei Ułuchajłu-dżulfińskiej.

Sewastopol.—Przybył tutaj nowowybudowany w Mikołajewie krążownik drugiej klasy „Lejtienant Szestakow“.

Petersburg.—Komisya budżetowa wysłuchawszy wyjaśnień ministra finansów nie znalazło przeszkód do zezwolenia na pożyczkę państwową, na sumę nieprzewyższającą 200,000,000 rb.

Londyn.—W izbie gmin podczas obrad w drugiem czytaniu nad projektami prawa o ośmio-godzinnym dniu pracy w kopalniach węgla sekretarz stanu do spraw wewnętrznych oświadczył, że przedłoży wkrótce izbie środki, których celem będzie zapobieżanie komplikacyom, które mogą wyniknąć z powodu nagłego zmniejszenia dnia pracy. Zaznaczył on, że zmniejszenie godzin pracy nie oddziała w ujemny sposób na wydobywanie węgla.

Paryż.—Minister kolonii potwierdza wiadomość, że dnia 6 czerwca na granicy Tonkinu wynikło starcie pomiędzy rewolucyonistami chińskimi i strzelcami francuskimi. Ze strony francuzów zabito dwóch oficerów i dwóch podoficerów. Chińczycy stracili 50 żołnierzy. Wysłano posiłki.

Berlin.—Do „Berliner Lokal Anzeiger“ telegrafują z Teheranu, iż gmach medżylisu jest bombardowany. O 8-ej godziny z rana dał się słyszeć huk dział i broni palnej. Bramy miasta ochraniają kartaczownice. Wojska zajęły gmach medżylisu. Obecnie ostrzeliwany jest pałac Zili sułtana, ponieważ tam schronili się cudzoziemcy. Gmach medżylisu został rozgromiony, wielu zabitych i rannych. Główni przywódcy ruchu zostali odstawieni do szacha. Artylerya maszeruje dalej.

Czernihów. — Dwaj niewykryci złoczyńcy ranili w Borznie wystrzałami z rewolweru pomocnika sprawnika i strażnika, stojącego na posterunku koło poczty; drugi strażnik i woźny sądowy zostali zabici.

Odesa.—Większość członków międzynarodowego kongresu w sprawie żeglugi wyjechali do Konstantynopola.

Szanhaj.—Rząd francuski nie jest zadowolony z deklaracyi Chin w sprawie starcia na granicy koło Tonkinu i obstaje przy tem, że to nie powstańcy, lecz wojska cesarskie strzelały do żołnierzy francuskich. Wobec tego Francya żąda usunięcia generał gubernatora junańskiego, wypłacenia 200,000 dolarów na rzecz rodzin zabitych i zwrotu strat z powodu przerwy w ruchu i robotach na laskajskiej kolei. Chińskie ministerstwo spr. zagr. kategorycznie odmawia zadosyćuczynieniu temu żądaniu.

Z ostatniej chwili.

(Od korespondentów własnych).

Posiedzenie Dumy z dn. 11 czerwca.

Posiedzenie otwarto o godz. 8 m. 20.

Przewodniczy *ks. Wołkonskij.*

Ogłoszono porządek dzienny.

Oznajmiono oświadczenie posła Bezrukowa o złożeniu mandatu poselskiego.

Na porządku dziennym—dalszy ciąg dyskusyi nad preliminarzem ministerstwa oświaty.

Rodiczew zaznacza, że po przemówieniu ministra oświaty dyskusya musi przyjąć inny charakter. „Rzym — powiada mówca — wyrzekł swe słowo: słuchaliśmy mówcy, który posiadł technikę krasomówstwa. Każde jego słowo jest wzniosłe; nasze oświadczenia wywołały zdziwienie. Minister oświaty, otrzymawszy po raz pierwszy możność wysłuchania zdania przedstawicielstwa narodowego, został wzburzony. Odkrywaliśmy nie rany szkoły, lecz swoje własne rany. Co mianowicie powiedział nam minister? On oświadczył, iż szkoła jest dana nam przez Boga. Jest to oświadczenie ogólnikowe. Powiedzieć, że szkoła dana jest nam przez Boga, równa się oświadczeniu: minister oświaty dany jest nam przez Boga, cholera zsyła się przez Boga, Mukden i Cusima dane są przez Boga. (Oklaski na lewicy).

Dalej mówca zaznacza, że strejk w szkole wyższej się zaczął o wiele wcześniej niż rewolucya, a mianowicie w 1899 r.

„Kto powstrzymuje ewolucyę: ten stwarza rewolucyę (Oklaski). Gwałt, stosowany do uniwersytetów, wykształcił wiarę w siłę brutalną.“

Mówca wspomina o oddawaniu studentów do wojska i zsyłaniu ich do odległych miejscowości.

Dalej mówca oświadcza: „naszem zadaniem jest wzmocnienie prawa i oświaty. Winniśmy obalić władzę ciemności. Gdy minister oświadcza wobec nas zdziwienie, odczuwa się pragnienie oznajmienia mu: nie odczuwasz pan bólu, jeśli z takimi poglądami chcesz stanąć na czele ruchu nacyonalnego.“ (Oklaski).

„Mówią, iż my podrywamy autorytet w średniej szkole. Lecz jaki autorytet mogą mieć wychowawcy, którzy się ryją w rzeczach i książkach młodzieży w poszukiwaniu czegoś szkodliwego.

Minister wspominał o braku środków na oświatę. A jednak ministerstwo sprawiedliwości zażądało pieniędzy na budowę nowych więzień. Widocznie rząd odczuwa większą potrzebę więzien niżli oswiaty. (Oklaski).

Jeśli tyle pieniędzy tracimy na wojsko, niezbędne jest też wyznaczenie środków na oświatę, a wtedy zmniejszą się wydatki na wojsko.“

Dalej mówca, oponując Szwarcowi, staje w obronie nauczania w języku polskim w Królestwie i wyśmiewa żądania rusyfikacyi Polski.

Mówiąc o normie procentowej dla żydów. mówca doradza strzedz się niesprawiedliwości (na prawicy—hałas).

Żądania rusinów, dotyczące nauczania w ich języku ojczystym, mówca też uważa za sprawiedliwe, jako przyrodzone prawo każdego człowieka.

Minister oświadczył, iż jest znawcą prawa, lecz w takim razie winna mu być znana historya aktu autonomii uniwersyteckiej.

Wszak Cesarz obdarzył uniwersytety autonomią, polecając Trubeckiemu opracowanie projektu takowej.

Tymczasem minister uważa, że prawo to nie jest obowiązujące, że jest tylko formalnością bez treści. Jeśli zaś będzie zainterpelowany w tej kwestyi, odpowie, iż postępuje zgodnie z prawem. Naturalnie, że jeśli minister nie robi nic—interpelacya jest niemożliwą.

(Owacya na lewicy, sykanie na prawicy, milczenie w centrum).

Po przemówieniu *Jermołajewa i Kapustina* zabiera głos *Dmowski* w sprawie osobistej.

Mówca zaznacza, iż poseł Aleksiejew rozmyślnie przekręcił sens jego przemówień.

Dyskusya—zamknięta.

Petersburg. Pierwszy punkt formuły komisyi budżetowej został przyjęty z dopełnieniem, wniesionym przez październikowców.

Podczas rozważania punktu drugiego, dyskusyę przerwano wobec braku *quorum*.

REDAKTOR I WYDAWCA
WŁODZIMIERZ hr. GROCHOLSKI



Najnowsze, najbardziej udoskonalone:

Kosiarki stalowe do traw Walter A. Wooda cena Rub. 135

Żniwiarki „Standard“ Walter A. Wooda z głównem kołem stalowem, kółkowemi łożyskami i przodkiem, lekkie i trwałe . . . . cena Rub. 175.

Żniwiarki-Wiązałki „Nowy Wiek” najnowszej konstrukcyi, lekkie w pociągu i pracy, z aparatem do zbierania snopów, dwukolnym przodkiem i przyrządem do przewożenia po wązkich drogach . . . . cena Rub. 330.

KOSY RĘCZNE STYRYJSKIE z najlepszej stali.

SZPAGAT AMERYKAŃSKI. POLECA:

Tow. Akc. „Wł. A. Doliński.”

Kijów, Funduklejowska 5. 2487—10—2

Oddziały: w Koziatynie i w Funduklejówce gub. kijowskiej.

Skład główny Carsko-Sielskiej fabryki

Tapety

Ernestą Lange

Kreszczatik Nr 11, obok Giełdy.

Wielki wybór tapet, bordiurów najrozmaitszych stylów, rosyjskich i zagranicznych fabryk. Pp. zamiejscowi otrzymują wzory na pierwsze żądanie bezpłatnie. „—1429—21



Cena w Kijowie za gotówkę 75 rb.

Maszyna do pisania **„MIGNON Nr 2“** Na raty, według umowy.

Najnowszy system! Konstrukcya nadzwyczaj prosta. Gwarantujemy trwałość. Nie potrzebuje reperacyi. Pisać można na jednej maszynie we wszystkich językach otrzymując jednocześnie 6—7 wybornych odbitek. Każdy pisać może bez pomocy nauczyciela i nawet bez wprawy! Zdatna do użycia w podróży. Wyłączne przedstawicielstwo dla kraju Poł.-Zach.

u N. MAZCZENKO **Kijów, Kreszczat. 22, m.2. Pożądani przedst. i agen.** „31—37

Krynica

c. k. Zakład zdrojowy w Galicyi.

W Karpatach 600 m. n. p. m. Klimat podalpejski, las szpilkowy wysokopienny.

Środki lecznicze: Zdroje: „Zdrój główny“ i „Słotwińka“ silne szczawy wapienno magnezyowe, sodowo-żelaziste.

Naturalne kąpiele z bezwodnika węglowego. Wskazania: Niedokrewność, neurastenia, blednica, choroby serca i naczyń krwionośnych etc.

Kąpiele borowinowe: Wskazania: Choroby kobiece, nerwoból, reumatyzm etc.

Zakład wodoleczniczy: Frekwencya przeszło 8,000 osób, 18 lekarzy.

Sezon trwa od d. 15-go maja do d. 10-go października. Prospekty wysyła bezpłatnie.

1442—8—7 **C. k. Zarząd zdrojowy.**

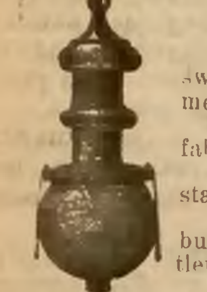
K. SEPTER i S-ka

Kreszczatik Nr. 40, dom Barskiego.

NIEPRZEMAKALNE

płaszcze, peleryny, paltoty, makfarlany. Peleryny damskie według ostatnich wzorów.

1677—„—9 **Płaszcze dla oficerów i paltoty.**



Naftowo-Żarowe Oświetlenie.

Najlepsze i najtańsze z pomiędzy wszystkich znanych systemów oświetlenia, o czem świadczy szeroko zyskane uznanie i liczne otrzymane medale.

Lampy i Latarnie Łukowe dla wewnętrznego oświetlenia t. j. sal fabrycznych, magazynów, pracowni i t. p.

Dla Zewnętrznego Oświetlenia ulic, dworców kolejowych, przystani, dziedzińców i t. p.

Specyalna Lampa Przenoszona dla oświetlenia przy robotach budowlanych i wogóle tam, gdzie potrzebnem jest łatwo przenoszone oświetlenie. Lampy bywają o sile 100, 200, 750 i 1,600 świec normalnych.

Przedstawiciel **Emil Szprung,**

Biuro Kijów, Mikołajowska Nr 6. Telefon 922. 2343-„-3

Połąga.

Stacya leśna, jedyne polsko-litewskie kąpiele na otwartem wschodniem wybrzeżu m Baltyckiego.

Sezon od d. 15 czerwca do 1 względnie 15 września n. st.

Frekwencya 4,000 osób.

Najsilniejszy prąd fali, temperatura morza dochodzi do 24° R. Wybrzeże piaszczyste z wysuniętym w morze półwiorstowej długości pomostem. Ciepłe morskie kąpiele w nowych łazienkach. W Kurhausie hotel od 75 kop. do 3 rb. 50 k. za dobę, pierwszorzędna restauracya pod kontrolą lekarza, czytelnia, bilardy, biuro zarządu w niem wykaz wolnych mieszkań prywatnych, zakładowych. W willach zakładowych pokoje od 30—150 rb. za sezon, z utrzymaniem całodziennem 1 rb. 70 k. lub obiadami 85 k. i samowarem. Cukiernia nad brzegiem morza, pensyonaty, wille, orkiestra, stały teatr, odczyty, wycieczki łodziami, powozami. Dojazd przez Prusy do Kłajpedy (Memla). Z Cesarstwa i Królestwa do Prekaln lub Libawy, skąd **samochodami** i powozami. Objaśnienia, wynajem mieszkań zakładowych, prywatnych. Warszawa, Wspólna 33—5, od g. 11—3 pp. od d. 15 czerwca. Listownie w Połądze. Informacye w administracyi „Dziennika“. 9-2227-9

Specyalny Magazyn i fabryka szczotek i pendzli

KONRADA OSTROWSKIEGO

Kijów, Mikołajowska Nr 4 wprost hotelu **„Continental“**. Telefon Nr 277.

Poleca wielki wybór **szczotek** do domowego i fabrycznego użytku. Szczotki **automaty** do froterowania podłóg i posadzek. **Maszynki** do czyszczenia dywanów. **Miotełki, trzepaczki, pioropusze, masa kauczukowa**, woskowa i glazura do zapuszczania posadzek. **Wosk, parafina, kremy, lakiery i szuwaks** do obuwia. **Indygo** farbka do bielizny. **Proszki i pomadki** do czyszczenia metalu. **„Opal“** niezawodny środek do wywabiania plam, **Dalmatin** proszek na owady. **Grzebienie** rogowe ze słoniowej kości i szyldkretowe. **Nesesery** podróżne. **Gąbki** i zamsza do powrozów. **Maty kokosowe** (wycieraczki do nóg). Szczoteczki do zębów paznogci i mycia rąk. Rękawiczki i pasy kąpielowe i wiele innych pożytecznych przedmiotów.

Ogromny wybór **wody kolońskiej, perfum i mydeł** pierwszorzędnych firm zagranicznych i krajowych. Flakony i inne szkła **„Baccarat“**.

Reprezentacya Krzemienieckiej fabryki posadzek. 2022—20—4

W Magazynie Polskim **St. Powrozińskiego,** **PLAC DUMSKI** obok hotelu Rosya.

Wielki wybór porcelany, fajansów, szkła, emaliowanych naczyń kuchennych. Łyżki, noże, widelce i t. d. Kuchnie spirytusowe, naftowe i benzyn. Samowary, maszynki do mięsa i wiele in. rzeczy do użytku domowego **Ameryk. maszynki do lodów,** wyżymaczki i magle. **Ceny fabryczne.**

2225-10-4

Towarzystwo 2362-10-5

Głębokich wierceń i Artezyjskich studzien

„AQUA“ WANKE i S-ka

w PŁOSKIROWIE, podolskiej gub.

Urządza: Artezyjskie studnie i wodociągi. Badania gruntu pod fundamenty pod budowle, mosty i t. p. Ustawia Artezyjskie pompy ręczne, kieratowe i motorowe.

Kosztorysy i wszelkie wyjaśnienia wysyłamy natychmiast bezpłatnie.

LAMPY ŻAROWO-NAFTOWE

„LIRA“ w WARSZAWIE.

Oddział kijowski MICHAŁ BUKOWIŃSKI

Kijów, KRESZCZATIK Nr 5.

Adres telegraficzny **„Embu, Kijów“**.



Lampa „Lira“ bez ciśnienia.

Zapala się sama.
Gasi się automatycznie.
Niema napompowywania powietrza.
Niema kwasu węglowego.
Działa bez przerwy.
Niebywale łatwa obsługa.
Niezmienna siła świetlna.
Absolutne bezpieczeństwo. 1864—„—8

Poza konkurencyą. **Broszury gratis i franco.**

Nie będąc dostawcą do żadnego ze stowarzyszeń nie udzielam moim kundmanom rabatu, gdyż nie naznaczam cen wygórowanych, a sprzedaję uczciwie po cenach najprzystępniejszych. Posiadam w mym sklepie towary najlepszego gatunku firm **rosyjskich i zagranicznych**. W wielkim wyborze **płótna** na koszule, prześcieradła obrusy, ręczniki i inne, **Otrzymano** w wielkim wyborze **angielskie pończochy kolorowe** damskie i dziecinne, skarpetki męskie i dziecinne, Również posiadam na składzie w wielkim wyborze **pończochy i skarpetki własnego wyrobu** 2127—100—8

w PODWÓRZU

K. ILJASZ, Kreszczatik Nr 36.

PRAWDZIWA BIELIZNA SZWEDZKA „KOMPO ZYCYA“

Upraszamy zwracać uwagę na fabryczną markę 200-1758-169

sprzedaż hurtowa i odręczna Kijów, Puszkińska 11b. Tylko u T-wa **„Wejze i Port“.**

SPRZEDAŻ i DOSTAWA SZT. LODU z wody filtrowanej własn. studni artezyjskiej, w żądanej ilości, poczynając od ½ puda.

Oprócz kantoru fabrycz. zamówienia przyjmują: Cuk. B. Semadeniego, Kreszczatik Nr 17 i Jurotat Kreszczatik Nr 36.

SPRZEDAŻ **TLENU i WODORU** DLA SZWEJSOWANIA i ROZCINANIA METALI.

FABRYKA **KARBONIK** WŁODZIMIERSKO-ŁYBEDZKA 17.

20-1633-10

---

egzystuje od 1875 roku

FABRYKA KAFLI i MAJOLIKI J. Andrzejowskiego

budowa pieców z własnego materyału, kosztorysy na piece, przenośne piecyki, multyplikatory, płytki dla fasadów i t. d.

Biuro Fabryki: Kijów, Kreszczatik 16, tel. Nr. 810, otwarte od 9 do 1 i od 3 do 6.

15—2522—2

Egzystująca od 1860 roku



poleca: Walizy, Kufry, Nesesery, Galanteryę skórzaną, Albumy ozdob.

I. Kuczmierowski

Warszawa—Marszałkowska Nr 108

!! Wielki wybór. — Ceny nizkie !!

Na żądanie cenniki wysyłamy bezpłatnie 10—1814—9

Warszawska pracownia **Wiktoryi** wykańcza suknie eleg. po rb. 10, bluzki od rb. 2, tamże sprzedają się formy papierowe. Kreszczatik Nr 52, m. 17. 10-2535-1

Kotwicowy Sarsapareljan

F. Ad. RICHTER i S-ka

poleca się jako środek na oczyszczenie krwi, przeciwko wysypkom, liszajom i skrofułom. Sprzedaż we wszystkich aptekach i składach aptecznych, główny skład F. Ad. Richter i S-ka. Petersburg, Mikołajowska Nr 16. Reprezentacya na gub. kijowską **A. TREPTE** Kuznieczna 57. 1557



ORDO EST ANIMA RERUM

Nie drze, nie niszczy bielizny, pierze niezrównanie czysto, dezynfekuje, nie męczy zupełnie służby, daje **75% oszczędności** w opale, mydle, pracy maszyna do prania **Johna**

Całą Parą

Kijowska Agentura Akcyjnego Tow. I. A. John M. Błagowieszczeńska 123.

Cenniki i objaśnienia na żądanie wysyła się bezpłatnie „—1960—6

„Biuro pracy“ Rz. Kat. Tow. Dobr. Mało Żytomierska 8. **telef. 1788**

Filja: Laboratorna 12. Rekomend. nauczycielki, bony, oficyal., rzemieśl. i wszelką służbę domową.

Przy **Filli** wspólmieszkanie p. n. **„Schronisko Ś-tej Jadwigi“** dla poszuk. pracy młodych katoliczek. 2484—„—1

Z kapitałem 2,000 rb. poszukują wspólnika do inter. handlowego; warunki dogodne, kapit. komplet. gwarant., osobisty udział nieobowiąz. Poste restante okaz. kwitu Nr. 2536. 5—2536—1

KOMPOTY Kaukaskie

Przyjm. obstalunki **Kreszczatik 25,** telef. **1536.** 100—2553—1

Kucharz poszukuje posady, zna gruntownie polską, francus. i rosyj. kuchnię, przygot. konserwy, posiada świadectwa. M. Włodzimierska 57 m. 4 dla S. G. 1—2550—1

Potrzebny odpowiedzialny, samodzielny rządca folwarku na Polesiu Wołyńskiem z kaucyą do 1,000 rb. lub poręczeniem. Oferty do „Dziennika“ dla K. Z. 1—2551—1

Kamerdyner młody z dobremi świadectwami poszukuje posady od dn. 1-go lipca; poczta **Szumsk**. Bałażówka, gub. Woł. kamerdynerowi. 5—2544—1

Student poszukuje lekcyi na wyjazd, oferty Łuck Wołyński Krajewskiemu. 3—2552—1

Mleczarnia świetnie prosperująca do sprzedania. W. Wasylkowska Nr. 50. 3—2546—1

Skład drzewa opałowego

S. Piotrowskiego.

w Kijowie na przystani. Telefon 2234. Zamów. przyjm. ustnie, piśmiennie i przez telefon. 2369—10—7

Uczeń 7-ej klasy poszukuje kondycyi na lato na prowincyi za skromne wynagrodzenie. Adres W.-Podwalna Nr 1 m. 19. 5-2495-4

W dobrach Gródek Ostroszycki J. W. Alfreda hr. Tyszkiewicza w gub. mińskiej i powiecie, poczta i telegraf w miejscu, 23 wiorst dobrej drogi od Mińska gub. **jest do wydzierżawienia sad** mający około 1,000 sztuk drzew owocowych z których w przybliżeniu 90% drzew jabłoni (przeważnie gatunki zimowe) i 10% gruszek. Oferty uprasza się przesyłać do Zarządu dóbr. 2432—4—4

Nauczycielka polka posz. zaj. na lato na wyjazd fran. prak. niem. teor. muz. przed. gim. 4-ch klas. Peczersk, Lewandowska 3 m. 6. 3-2442-3

Buchalter i Zarządz. z kilk. letn. prakt. w wielk. mająt. **uprzejmie prosi** o jaką bądź **posadę**. Stracił posadę z powodu sprzed. majątków włość. Banku. Mam list i poważ. osobis. rekomend. Adres redakc. 7—2447—3

Student-Polit. poszukuje kondycyi na wieś. Adr.: Krzyżopol, studentowi R. L. 3—2456—3

Krawcowa poszukuje roboty życzyłaby sobie na wyjazd. Wielka Żytomierska Nr 27 m. 23. 2-2505-2

Osoba młoda poszukuje miejsca gospodyni na wsi, zarządz. domem i ogrodem. Zna się bardzo dobrze na nabiale i gospodarstwie. Szyje dobrze. Adres: w. Kurówka pod. gub. poczt. Satanów. 4-2517-2

Potrzebny ekonom z kaucyą 500 rb. pensya 300 rb. i utrzymanie dla kawalera. Adres w Administ. Dzien. 5-2476-3

LECZNICA DENTYSTYCZNA

dentysty **L. Bilejkina.** Kreszczatik Nr 27 (wprost Proreznej). **Przyjm. dokt. specyaliści** od g. 9 r. do 9 w. Kuracya, plomb. wyryw. zęb. **bez bólu. Sztucz. zęby bez podniebienia.** Płata według taksy. Porada i kurac. 30 k. Sztuczne zęby od 1 rb. 1659—100—15

Poszukuję od wakacyi paru uczniów na stancyę. Opieka troskliwa. Cena umiarkowana. M. Zmijewska, W.-Podwalna 29, m. 6. 2155—10—7



Magazyn Broni A. Kamińskiego

Prorezna Nr 2, poleca welocypedy pierwszorzędnych firm zagranicznych. 2135—10—8

Osoba w średnim wieku umiejąca szyć, po ciężkiej chorobie, bez środków do życia prosi o miejsce na wsi przy gospodarstwie, szyciu lub dzieciach z warunkiem powolnej pracy **bez wynagrodzenia,** tylko za utrzymanie;—lub też prosi o pomoc materyalną.

Adres: st. Fastów, M. Karczewska, dom p. Drogoczyńskiej, lub administracya „Dziennika“ dla B. B. 5-2506-3

Hotel Centralny w Krakowie, zupełnie odnowiony, czystość wzorowa, elektryczność, wszelkie wygody. 1587-12-10

Przyjmuję obstalunki na konfitury Prorezna Nr 24 m. 1. 2-2539-1

Wakacyjna kolonia letnia

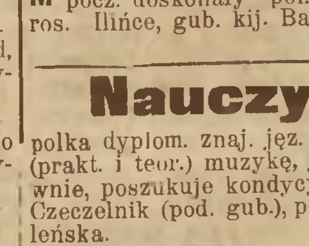
od 1 lipca do 1 września dla słabowitej lub przygotowującej się do szkół młodzieży obojga płci od 7—14 lat pod kierunkiem pedagogów i lekarzy. Wiadomość dokładniejsza w szkole obywatelskiej w Warszawie Smolna 3, tel. 18,96. Zapis do 20 czerwca. 2248—8—7

Masażysta z patentem (stud. med.) chciałby wyjechać za granicę z chorym, który potrzebuje leczyć się masażem. Adres: W.-Podwalna 36, m. 11, student Edward Ł. 2304—7—7

Opakowanie i przewóz mebli, fortepianów etc. Ceny niższe niż wszędzie W. Kuraszkiewicz. Luterańska Nr 5. 2103—15—12

Praktyczny korepetytor **wychowawca**, mający chlubne rekomendacye poszukuje lekcyi tutaj lub na wyjazd. Aleksandrowska 47, w numerach na lewo, w podwórzu. Spytać szwajcara. 2391-4-4

Nauczycielka wychow. za granicą, pos. polsk., fran. grunt. niem., teor., posz. pos. na lato lub do towarz. Widz. od g. 3—5 pp. W.-Żytomierska 31, m. 7. 2403—6—4



Najstarsza fabryka pancernych i ogniotrwałych kas S. Zwierzchowskiego

w Kijowie, Kreszczatik Nr 3, tel. 1531. 1360—„—11

Wille do wynajęcia, osob. 3 pok. z kuch. i lodow. i 5 pok. z kuchnią i wszyst. wygod. Można mieszkać i w zimie. Wiad. Funduklejowska Nr 17, sklep „Kulinar“ lub st. Bucza K. K. D. Ż. w bufecie. 2420-3-3

Młoda chyliczanka, posz. pos. do dzieci pocz. doskonały pol. muz., slöjd i pocz. ros. Ilińce, gub. kij. Babin, H. Piątkowska. 2439—4—3

Nauczycielka

polka dyplom. znaj. jęz. franc., niem., ros (prakt. i teor.) muzykę, język polski poprawnie, poszukuje kondycyi na lato. Adres: Czeczelnik (pod. gub.), poste-restante T. Smoleńska. 2434-3-3

Student wyższego kursu medycyny poszukuje kondycyi na wyjazd, jako korepetytor lub wychowawca. Poważne rekomendacye. Listownie: Maryjsko-Błagowieszczeńska 123, m. 5. 2387-4-4

Naucz. znaj. dobrze muz. posiad. dyplom gimnaz., teoret. niemiec. i franc. poszuk. kondycyi na wyjazd. Lwowska 5, m. 12 2481—3—3

Kupuję

meble starożytne, porcelanę, bronzy, malowidła starożytne, grawiury, rzeczy srebrne złote i brylantowe, z kości słoniowej i t. d. Kreszczatik Nr 34 (w Pasażu). Bazar rzeczy okazyjnych B. Liwszyca. „—2416—1

Wyprzedaż pozostałych **rowerów** z wielkiem ustępstwem

„VELO“, Maryin. Błagow. 14. 2320—10—8

Na bardzo dogodnych warunkach, sprzedaję dom z ogrodem owocowym w Żytomierzu, ulica Bulwar Nr 5, róg Puszkińskiej inform. udziela Kacowski w Żytomierzu. 2438—9—3

PORTRETY znacznych rozmiarów, wykonane tuszem według fotografii wizytowej. Pracownia artystyczna **Ars,** Kreszczatik 39, bel-étage, wprost Funduklejowskiej. 1608 8

Meble

okazyjnie nabyte, do sprzedania za bezcen. Bazar rzeczy okazyjnych B. Liwszyca. Kreszczatik Nr 34 (w Pasażu). 1754-„-6

Korespondent rutynowany

władający **biegle językiem rosyjskim, polak-katolik,** kawaler, znajdzie **posadę biurową** w Galicyi.

Zgłoszenia z dołączeniem curriculum vitae i odpisów świadectw, tudzież podaniem żądanej pensyi należy adresować do Administracyi „Czasu“ w Krakowie l 2093. 2441—3—3

Biuro pedagogiczne „ZAŁĘSKI”

w Warszawie, **Mazowiecka** Nr **3,** telefon **42-14,** poleca: nauczycieli, nauczycielki, bony niemki, angielki. **Sprowadza francuzki z własnego biura w Paryżu.** 451—24—8

„Drukarnia Polska“

w Kijowie, Prorezna 9. Tel. 16.

Przyjmuje wszelkie roboty w zakres drukarstwa wchodzące.

Ceny umiarkowane.

ROZKŁAD JAZDY POCIĄGÓW

(Letni).

Na kol. Południ.-Zachodnich:

Kuryer I i II kl. Odesa, Kiszyniów, Elizawetgrad — odchodzi o godz. 9 w., przych. o godz. 9 m. 45 zrana.

Pocztowy I, II i III kl. Odesa, Brześć, Bałystok, Grajewo, Humań, Nowosielice — odchodzi o godz. 9 m. 15 zrana przychodzi o godz. 9 w.

Osobowy I, II i III kl. Odesa, Humań, Nowosielice — odchodzi o godz. 12 m. 30 w nocy, przych. o godz. 6 m. 15 zrana.

Osobowy I, II i III kl. Odesa, Wołoczyska, Wiedeń — odchodzi o godz. 9 m. 35 w., przych. o godz. 8 m. 20 zrana.

Mieszany II i III kl. Odesa, Brześć — odchodzi o g. 7 zrana, m. 25 przychodzi o g. 7 m. 35 w.

Towarowy pośp. IV kl. Odesa, Brześć, Znamienka — odchodzi o godz. 9 m. 53 w., przych. o godz. 1 m. 10 po poł.

Kuryer I i II kl. — Warszawa, Brześć — odchodzi o godz. 7 m. 10 w., przych. o godz. 11 m. 03 zrana.

Pocztowy I, II i III kl. Warszawa, Sarny, Kowel, Iwangród, Granica, Wiedeń —odchodzi o godz. 12 m. 25 po poł. przychodzi o godz. 7 m. 50 w.

Osobowy I, II i III kl. Brześć, Białystok, Grajewo — odchodzi o godz. 12 m. 05 w nocy, przych. o godz. 6 m. 56 zrana.

Osobowy I, II i III kl. Petersburg, Warszawa, Sarny, Kowel, Wilno - odch. o g. 11 m. 50 w. przychodzi o godz. 7 m. 51 zrana.

Osobowy I, II i III kl. Rostów nad Donem, Sewastopol, Ekaterynosław, Znamienka, Fastów — odch. o godz. 8 m. 20 zrana, przych. o godz. 9 m. 55 w.

Pocztowy I, II i III kl. Mikołajów, Elizawetgrad, Znamienka, Fastów — odchodzi o godz. 11 m. 20 w., przychodzi o godz. 7 m. 15 zrana.

Osobowy I, II i III kl. Mikołajów, Elizawetgrad, Znamienka, Fastów — odchodzi o godz. 10 m. 50 zrana, przychodzi o godz. 5 m. 59 po poł.

Osobowy I, II i III kl. Berdyczów, Radziwiłów, Wiedeń — odch. o godz. 8 m. 25 w., przychodzi o godz. 10 m. 26 zrana.

Mieszany I, II i III kl. Olszanica, Biała-Cerkiew, Fastów — odch. o godzinie 5 po poł., przychodzi o godz. 9 m. 28 zrana.

Towarowy pośp. IV kl. Sarny, Kowel — odchodzi o godz. 10 m. 14 w., przych. o g. 7 m. 40 zrana.

Towarowy pośp. IV kl. Malin — odchodzi o godz. 4 m. 20 po poł., przych. o godz. 9 m. 15 zrana.

Na kol. Mosk.-Kij.-Woroneskiej:

Pośpieszny I, II i III kl. Moskwa — odch. o godz. 11 m. 45 zrana, przych. o godz. 6 m. 10 wiecz.

Pocztowy I, II i III kl. Moskwa, Kursk — odch. o godz. 1 w nocy, przych. o godz. 6 zrana.

Osobowy I, II i III kl. Moskwa, Kursk Woroneż—odchodzi o godz. 12 m. 20 po poł przych. o godz. 5 m. 10 po poł.

Osobowy I. II i III kl. Petersburg, Kursk Woroneż—odchodzi o godz. 6 m. 20 wiecz. przych. o godz. 11 zrana.

Pocztowy I, II i III kl. Połtawa, Charków Kremieńczug—odchodzi o godz. 12 m. 15 w nocy, przych. o godz. 7 m. 10 zrana.

Tow.-osobowy II i III kl. Połtawa, Charków,—odchodzi o godz. 11 m. 25 zrana, przych. o godz. 6 m. 48 wiecz.

Osobowy I, II i III kl. Kursk—odchodzi o godz. 11 wiecz., przych. o godz. 7 m. 30 zrana.

Pośpieszny I, II i III kl. Połtawa, Charków Łozowaja, Rostów, Sewastopol — odchodzi o godz. 8 m. 12 w. przych. o g. 9 m. 40 oddz. rano.

Drukarnia Polska w Kijowie, ulica Wasilczykowska (Prorezna) Nr 9, róg Puszkińskiej